

KURJER WILEŃSKI

Wileńsko - Nowogródzki, Grodzieński, Poleski i Wołyński

Przyszła kolej na Woroszyłowa

Postanowieniem CIK'u i Rady Komisarzy Ludowych Związku Sowieckiego z 30 grudnia 1937 r. w Rosji Sowieckiej został utworzony ogólnozwiązkowy Komisarjat Ludowy do Spraw Wojskowo-Morskich czyli samodzielny komisarjat marynarki wojennej. W myśl tego postanowienia wojskowo-morskie siły armii sowieckiej zostały wyjęte spod kompetencji kierowanego przez marszałka Woroszyłowa Ludowego Komisarjatu Obrony Związku Sowieckiego i podlegają nowoutworzonemu komisarjatowi.

Kierownikiem nowego komisarjatu został mianowany Piotr Aleksandrowicz Smirnow, który po zagadkowym satelityzmie Gamarnika w końcu maja ub. r. był wysunięty na stanowiska: naczelnika Politycznego Zarządu armii sowieckiej i zastępcę Ludowego Komisarza Obrony Związku Sowieckiego. Jednocześnie z mianowaniem Smirnowa Ludowym komisarzem do spraw wojskowo-morskich, na zajmowane przezeń dotychczas stanowiska został wysunięty Lew Zacharowicz Mechlis, naczelnik redaktor „Prawdy” od r. 1930, a ostatnio po zlikwidowaniu Tala, również kierownik wydziału prasy i wydawnictw przy CK partii bolszewickiej.

Powzrosta reforma i przesunięcia personalne w armii sowieckiej wbiegają poza zwykły szablon od przeszło roku trwających przetrząsań różnych komisarzy i ich zastępców z jednego stanowiska na inne i zastąpienia na specjalną uwagę. Przede wszystkim, gdy chodzi o utworzenie samodzielnego komisarjatu Ludowego do spraw wojskowo-morskich to twierdzenie Alexego w „Polsce Zbrojnej”, iż ta reforma została spowodowana dążnościami Moskwy do realizacji maksymalnego programu zbrojeń morskich, jest naszym zdaniem, pozbawione uzasadnionych podstaw.

Program gigantycznych zbrojeń morskich, Rosja Sowiecka, realizuje już od przeszło pięciu lat. W toku realizacji tego programu w prasie sowieckiej nigdy nie była podnoszona kwestia utworzenia specjalnego komisarjatu, który miałby czuwać nad sprawnym rozwojem sowieckiej marynarki wojennej. Przeciwnie, prasa sowiecka, a szczególnie organ armii „Krasnaja Zwiezda”, przy lada okazji zaprzecza, że „naczelnym wódcą armii”, „żelaznym narkom Klim Woroszyłow” stale czuwa zarówno nad sprawami rozwoju armii lądowej, jak i siły powietrznej i morskiej. Co więcej, „Krasnaja Zwiezda” niejednokrotnie podkreślała, że właśnie centralizacja wszystkich sił zbrojnych w rękach Woroszyłowa zapewni nie tyl-

ko jednolitość kierownictwa, lecz i planowość oraz równomierność w rozwoju potęgi militarnej Związku Sowieckiego.

Koncentracja całokształtu sił zbrojnych w rękach Ludowego Komisarza Obrony, znajdowała swój wyraz również w strukturze władz naczelnych armii sowieckiej. W miarę bowiem rozwoju zbrojeń powietrznych i morskich, rządy bolszewickie nie słyły na linii tworzenia specjalnych komisarjatów lotnictwa i marynarki, lecz organizowały specjalne urzędy centralne, których kierownicy, jako fachowcy zwiększali ilość zastępców marszałka Woroszyłowa. I tak do stycznia 1937 r. marszałek Woroszyłow, jako Ludowy Komisarz Obrony

miał tylko dwóch zastępców: Jana Gamarnika, który jednocześnie pełnił funkcje naczelnika Zarządu Politycznego armii sowieckiej oraz Michaiła Tuchaczewskiego, najzdolniejszego dowódcę i teoretyka wojskowego. W styczniu ub. r. natomiast, specjalnym postanowieniem CIK'u, utworzono stanowiska jeszcze dwóch zastępców-fachowców: do spraw powietrznych sił zbrojnych oraz do spraw wojskowo-morskich. W ponownym dekrete CIK'u jednocześnie postanawiało, że zastępca Ludowego Komisarza Obrony do Spraw Lotnictwa jest równocześnie naczelnikiem powietrznych sił zbrojnych armii czerwonej, zaś zastępca do spraw marynarskich — naczelnikiem wojskowo-

morskich sił zbrojnych. W związku z tym, dodatkowymi zastępcami Woroszyłowa zostali mianowani generał Aleksis, jako szef lotnictwa oraz admirał Orłow, jako dowódca siły marynarskiej.

W maju ub. r. jednak coś się zaczęło psuć w armii sowieckiej. W okręgach wojskowych, utworzono rady wojenne. Poza tym ustanowiono instytucję komisarzy wojennych. Podczas tych reform, nastąpiły również przesunięcia personalne na stanowiska centralnych władz wojskowych. Usunięty marsz. Tuchaczewski, ze stanowiska zastępcy Woroszyłowa, a na jego miejsce mianowano marszałka Jegorowa.

Jak się niebawem okazało, wszys-

kie te posunięcia były przygotowane się do rozgrywki Stalina z niepożądanymi dowódcami armii sowieckiej. W czerwcu ub. r. bowiem nastąpiły masowe egzekucje kwiatu generalicji sowieckiej na czele z marszałkiem Tuchaczewskim.

Rzecz niezmiernie charakterystyczna, że nazajutrz po tych egzekucjach marszałek Woroszyłow, w rozkazie do armii stwierdzał, iż „wykrycie gniazda szpiegowsko-troctkowskiego w armii, należy zawdzięczać nie jemu, a Jeżowowi. Tym samym Woroszyłow, niejako publicznie przyznał, że Jeżow był bez porównania lepiej poinformowany o tym, co dzieje się w armii, w najbliższym otoczeniu jej wodza, aniżeli sam wódz. Jedno z dwójga, albo sam wódz był zamieszany do kłosa swych podwładnych i tylko udawał, że nie o tym wie, albo jest on na tyle tępy i naiwny, że grupa szpiegów i dywersantów mogła go wodzić za nos.

Tego rodzaju wnioski, po rozstrzeleniu Tuchaczewskiego i wydaniu przez Woroszyłowa rozkazu do armii nasywały się same przez się i bez wątplenia bardzo podważały jego autorytet jako zwierzchnika sowieckich sił zbrojnych. Ale mimo to Woroszyłowa nie tknięto. Pozostał on nadal na stanowisku Ludowego Komisarza Obrony Rosji Sowieckiej.

Pozostał przynajmniej dlatego, że zgodził się bez zastrzeżeń, na nieograniczoną interwencję Jeżowa i jego ludzi do armii. Nie sposób bowiem sobie wyobrazić, ażeby to, co dzieje się w armii sowieckiej od chwili rozstrzelenia Tuchaczewskiego i towarzyszy, to jest to permanentna czelność korpusu oficerskiego — mogła być przeprowadzona przynajmniej bez milczenia i zgody naczelnego wodza. Przecież na czerwcowych egzekucjach do chwili obecnej „obawiano” wano nie tylko tysiące, ale tysiące znanych oficerów sowieckich, ale również i setki tysięcy powołanych do służby w Wojsku Sowieckim. Tę rolę odegrał bez wątpienia admirał Orłow, tak i generał Aleksis, który

(Dokończenie na str. 2)

Zet.

Wymiana serdecznych depeesz między rządem rumuńskim a rządem polskim

WARSZAWA, (Pat). Nowomianowany premier rumuński p. Oktawian Goga przesłał na ręce p. premiera Składkowskiego następującą depeesz:

„U samego wstępu, gdy podjąłem się zadania pierwszego doradcy tronu, które powierzył mi J. K. M. mój dostojny władca, przesyłam Waszej Ekscelencji braterskie pozdrowienia dla kraju, dla którego uczucia przyjaźni, tak w przeszłości jak i w dniu dzisiejszym budziły zawsze potężne echo w świadomości społeczeństwa Rumunii, uważającej nasz alians jasny i niedwuznaczny za naturalny akt historycznych przeczności.

Myśl moja zawsze zwracała się w kierunku szlachetnego narodu polskiego, jako do szczerego i nieodłącznego towarzysza dni lutrzelskich. Wyraziłem tę prawdę niezliczoną ilość razy i uważam za swój obowiązek powtórzyć ją w tej uroczystej dla mnie chwili.”

Na przesłany przez p. premiera Gogę telegram p. premier Składkowski odpowiedział następującą depeesz:

„Przesyłając moim najszczerze gratulacje z okazji znakomitego dowodu zaufania, udzielonego Waszej Ekscelencji przez J. K. M. króla Rumunii, łączę me najserdeczniejsze życzenia powodzenia jego wysokiej misji.”

Jednocześnie mogę zapewnić, iż uczucia, które zechciała Wasz Ekscelencja wyrazić, odpowiadają w zupełności moim szczeremu pragnieniu bliskiej współpracy dla zacieśnienia wciąż coraz silniejszych więzów niewzruszonej przyjaźni i przymierza, które tak ściśle łączą Rumunię i Polskę.”

Rumuński minister spraw zagranic-

nych p. Istrate Nicescu skierował do ministra Józefa Becka depeesz następującą:

„W chwili gdy obejmuję kierownictwo królewskiego ministerstwa spraw zagranicznych, leży mi szczególnie na sercu by móc zapewnić Waszą Ekscelencję, iż uczuwałam swe zadowolenie, że będę mógł w pełnym zaufaniu współpracować z Waszą Ekscelencją nad utrzymaniem ładu i pokoju w imię szczęścia obu nasyłych za przyjaźnionych i sprzymierzonych krajów. Będę bardzo szczęśliwy, jeśli znaję ze strony Waszej Ekscelencji cenną pomoc

dla spełnienia tego zadania, które zostało mi powierzone”.

Na powyższy telegram minister J. Beck odpowiedział co następuje:

„Dziękując serdecznie za miłe słowa, które Wasza Ekscelencja do mnie skierowała, pragnę zapewnić ją, iż z najwyższym zadowoleniem będę prowadził dalej z Waszą Ekscelencją dzieło tradycyjnej współpracy między naszymi obu zaprzyjaźnionymi krajami w duchu przymierza, które je łączy a które stanowi dla mojego rządu jeden z głównych elementów jego polityki zagranicznej”.

Litwa zamknięta dalszych 5 towarzystw polskich

KRÓLEWIEC (Pat). Z Kowna do nosi „Dziennik Polski”, że z dniem 31 grudnia 1937 r. minął ostatni termin rejestracji przez ministerstwo spraw wewnętrznych statutów towarzystw, przystosowanych do wymagań nowej ustawy o towarzystwach.

Jak wiadomo, w sierpniu r. ub. za rejestrowano przerobione statuty 4 towarzystw polskich. W dniu 31 grudnia zakomunikowano zarządowi, że ministerstwo odmawia ostatecznie za rejestrowania 5 dalszych towarzystw polskich, które tym samym na mocy nowej ustawy o towarzystwach ulegały zamknięciu. Są to:

- 1) ZWIĄZEK NAUCZYCIELI SZKÓŁ POLSKICH NA LITWIE.
- 2) OGÓLNOPOLSKI ZWIĄZEK

ZAWODOWY LUDZI PRACY,

3) POLSKI KLUB SPORTOWY „SPARTA”.

4) ZWIĄZEK POLSKIEJ MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ LITWY,

5) KLUB POLSKI.

JEDNOCZEŚNIE ULEGAJĄ LIKWIDACJI ODDZIAŁY ZAMKNIĘTYCH TOWARZYSTW: TRZY ZW NAUCZYCIELI W KOWNIE, PONIEWIĘŻ I WILKOMIERZU, ORAZ SZESĆ SPORTOWYCH W KOWNIE, PONIEWIĘŻ I JEJEROSACH.

W dniu 31 grudnia zarejestrowano statuty 6 towarzystw: tow. dobroczynności w Kownie, oraz pięć towarzystw kulturalno-oświatowych: „Pochodnia” w Kownie, „Oświata” w Poniewieżu, Wilkomierzu i Jezerosach oraz „Jutrzenka” w Rosienach. Statuty wymienionych towarzystw przystosowane do wymagań nowej ustawy, uległy przeróbkom i zostały zarejestrowane w formie, nadanej im przez ministerstwo.

Z dniem 1 stycznia 1938 r. tow. „Pochodnia” straciło charakter dotychczasowy Związku Towarzystw Oświatowo-Społecznych i stało się jednym z Towarzystw Oświatowo-Kulturalnych z prawem działania nie na terenie całej Litwy, jak było dotychczas, lecz tylko w powiatach nie objętych przez inne polskie towarzystwa oświatowe.

Statut Polskiego Towarzystwa Naukowego na Litwie, zatwierdzony przez niepełną radę, nie był rozpatrzone i jego losy nie są jeszcze znane.

Senat odrzucił zmiany w ustawie o ochronie lokatorów

WARSZAWA, (Pat.) 4 bm. odbyło się posiedzenie plenarne Senatu, na którym rozpatrywano projekt ustawy o przedłużeniu obniżki komornego oraz o zmianie ustawy o ochronie lokatorów.

Sen. Róg zgłosił wniosek, zmierzający do ograniczenia projektowanej ustawy jedynie do przedłużenia ob-

Szechowicz nie chce Żydów i Rumunów

PRAGA, (Pat). Czeskie biuro prasowe ogłasza, że wiadomości o rzekomym przybyciu do Czechosłowacji wielkiej liczby Żydów, emigrujących z Rumunii, są nie prawdziwe, albowiem — jak zapewniają w kołach kompetentnych — rząd przedsięwziął szereg środków dla ochrony narodowego rynku pracy.

Rozprawa dra Drobniera zost. 14 odroczone

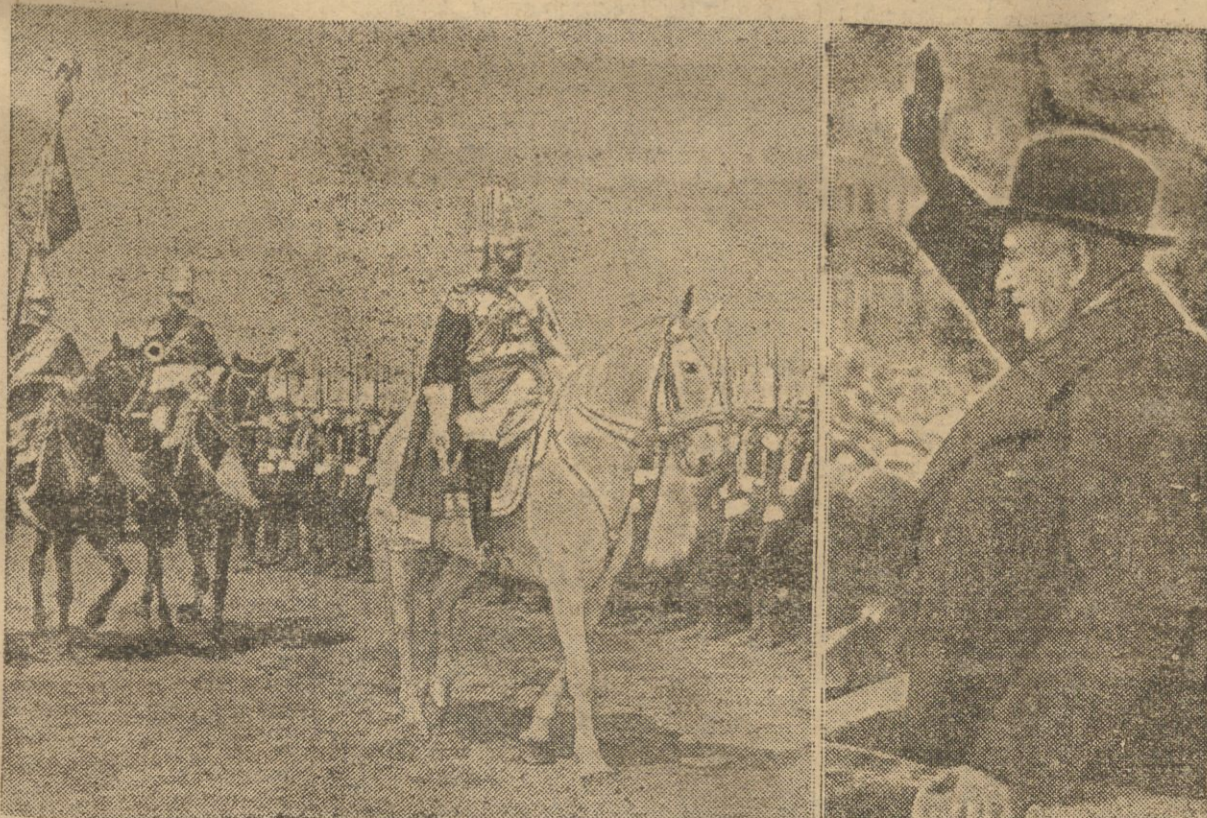
KRAKÓW, (Pat.) 4 bm. przed ławą przysięgłych z kadencji grudniowej zafala się odbyć w Krakowie rozprawa przeciwko dr. Bolesławowi Drobnierowi, oskarżonemu z art. 96 K. K. w związku z art. 93 par. 2 K. K.

Sprawa ta miała być ostatnią do rozpatrzenia przez sędziów przysięgłych z kadencji grudniowej, a jak się na wstępie okazało, 4 przysięgłych nie zjawili się, piąty zaś na własną prośbę został wyliczony.

Do wylosowania ławy przysięgłych pozostawiono 14 sędziów przysięgłych, wobec czego przewodniczący na wniosek prokuratora rozprawę odroczył.

Wniosek sen. Roga Senat uchwałił większością głosów. (Szczegółowe sprawozdanie podajemy na str. 2).

umunia — przedmiotem zainteresowania opinii europejskiej



W czasie ostatniej defilady w Bukareszcie dokonano zdjęcia króla Karola II na jego „odświętnym” białym koniu. Na zdjęciu prawym nowy premier rumuński, Goga, który z taką energią, jak donoszą depeesz, przeprowadza reformy dotyczące zagadnienia semickiego.

Plan pracy trybunału Senatu

Senat odrzucił zmiany w ustawie o ochronie lokatorów

WARSZAWA, (Pat.) Dziś odbyło się w obecności p. premiera gen. Ślawoja Składkowski plenaria posiedzenie Senatu.

Po zatwierdzeniu wstępnych formalności, sen. Lewandowski zreferował projekt ustawy o przedłużeniu obniżenia komornego oraz o zmianie ustawy o ochronie lokatorów.

Sprawozdawca zaznaczył, że komisja poczyniła w projekcie uchwalonym przez Sejm pewne zmiany. W art. 1 przywrócić ma datę 31 grudnia 1938 r. zamiast 31 marca 1939, a to zgodnie z brzmieniem projektu rządowego. Prócz tego dodaje się w art. 1 nowy ustęp tej treści: „począwszy od dnia 1 stycznia 1939 r. wysokość komornego wzrastać będzie co kwartał o 2 i pół procent podstawowego komornego aż do osiągnięcia wysokości pełnego komornego. Podstawowym komornym jest 100 proc. przedwojennego komornego

przy czym w b. zaborze rosyjskim przelicza się rubel złoty na 2,66 zł.

Skoro rząd zapowiedział częściową likwidację podatku specjalnego, słuszną jest rzeczą, żeby również nastąpiła częściowa likwidacja obniżki komornego. To postanowienie dotyczy wszystkich mieszkań, które korzystają z obniżki komornego.

W art. 2 dodaje się nowy punkt 3. W art. 3 w ust. 1 w zdaniu drugim wyraz „czterech” zastępuje się wyrazem „trzech”. Chodzi tu o to, ażeby właściciel domu miał prawo zawierania dobrowolnej umowy, potrzebnej dla połączenia domu z siecią kanalizacyjną i wodociągową. Nowe postanowienie określa, że już przy mieszkańach trzechpokojowych właściciel może zawierać tego rodzaju umowy. Pozostają wprawdzie jeszcze mniejsze mieszkania, ale bądź co bądź jest to już pewien krok naprzód.

kich zahamowań utrudniających nawrót do normalnych stosunków, wobec czego konieczna jest likwidacja tego moratorium i umożliwienie nieruchomości miejskiej korzystania z kredytu długoterminowego. Projekt sejmowy idzie po linii stopniowej likwidacji moratorium i umożliwienia spłaty wierzycielności papierami wartościowymi.

Komisja proponuje nowy art. 7, który reguluje sprawę cudzoziemców, ustalając, że mogą oni korzystać z dobrodziejstw niniejszej ustawy, jeżeli w ich państwie obywateli polscy są pod tym względem postawieni narówni z obywatelami własnymi.

Wreszcie komisja proponuje rezolucję treści następującej: Senat wzywa rząd do przyspieszenia utworzenia instytucji kredytu długoterminowego dla właścicieli nieruchomości miejskiej, który by umożliwił spłatę długów, obciążających nieruchomości miejskie.

Rezolucja ta ma na celu uaktywnienie działalności товариств kredytowych miejskich, które obecnie normalnie nie funkcjonują nie emitując listów zastawnych.

Po końcowych wywodach referenta sen. Terlikowskiego w głosowaniu odrzucono wniosek sen. Lewandowskiego o odesłaniu ustawy, (wraz z następną ustawą) do komisji, celem dodatkowego rozpatrzenia, po czym przyjęto ustawę wraz z poprawkami komisji. Uchwalono również zgłoszona przez komisję rezolucję.

Sen. Terlikowski zreferował następnie ustawę

O ULATWIENIACH W ZACIĄGANIU POŻYCZEK W LISTACH ZASTAWNYCH.

Ta sfera jest właściwie częścią składową poprzednio uchwalonej ustawy. Różnica polega na tym, że poprzednia ustawa tylko likwiduje stan dotychczasowy, natomiast niniejsza ustawa ma być stałą, która i w przyszłości ma ułatwiać zamianę krótkoterminowych wierzycielności na długoterminowe w listach zastawnych.

W głosowaniu ustawę z poprawką komisijną przyjęto.

Sen. Wiesner zgłosił interpelację w sprawie wpisów szkolnych na Górnym Śląsku.

Na tym posiedzenie zakończono.

Nalot samolotów japońskich na Hankou

SZANGHAI, (Pat.) Czterdzieści samolotów japońskich bombardowało lotnisko w Hankou, usiłując zniszczyć znajdujące się na nim samoloty. Hankou jest jednym z najważniejszych ośrodków lotniczych chińskich, gdzie według źródeł japońskich siołwicy lotnicy reorganizują lotnictwo chińskie.

HANKOU, (Pat.) Brytyjskie okrę-

ty na rzece Yangtse otrzymały rozkaz strzelania, w razie gdyby zostały zaatakowane. Podczas dzisiejszego nalotu samolotów japońskich na Hankou na lotnisko padło 75 bomb, 3 robotników chińskich zginęło, a 16 odniosło rany.

Samoloty japońskie unosiły się na bardzo znacznej wysokości.

Kronika telegraficzna

— W St. Zjedn. samochody usłmrciły 40.300 osób, a 1.060 odniosło rany. — Statystyki łowarzyśw ubezpieczeniowych podają, że w ciągu 1937 roku zginęło w wypadkach samochodowych na terenie St. Zjednoczonych Am. Płn. 40.300 osób, a 1.060 tysięcy osób odniosło rany.

— Chiński rząd przygotował nową drogę do transportu broni i amunicji. — Droga ta prowadzi z Burny. Od stacji kolejowej kolei burmańskiej Myjinka zbudowana została szosa do Kunmingu w prow. Junan. Nowa droga skraca czas transportu broni z Europy o trzy dni w porównaniu z przewozem z Hongkongu i Kantonu.

— 2 miliony robotników strajkuje w St. Zjedn. A. P. Ministerstwo pracy Stanów Zjednoczonych ogłosiło statystykę strajków za czas od stycznia do listopada 1937 r. Ogółem zanotowano 4394 załogi z pracownikami, czyli dwukrotnie więcej niż w tym samym czasie roku 1936. Około 2 milionów robotników brało udział w strajkach. Fala strajkowa osłabła swój punkt szczytowy w marcu 1937 r. — zanotowano wówczas 605 strajków. W listopadzie ministerstwo pracy interweniowało w 260 strajkach.

— Wielka katastrofa kolejowa wydarzyła się w prowincji Kwantung w Chinach. W katastrofie tej zginęło 40 osób, a 120 odniosło ran. Przyczyną katastrofy było podmycie torów przez silne deszcze. Osłabienie torów spowodowało wykolejenie się pociągu, zdążającego z Kantonu do Wuzang.

— Zdobyta broń w Abisynii. Od dnia 3 października 1935 r. do 30 listopada roku ub. zdobyto lub skonfiskowano w Abisynii 299 tys. karabinów, przeszło 1500 pistoletów, przeszło 1000 karabinów maszynowych oraz 171 armat.

— Na linii kolejowej Guadalupe — Chepen w Peru (Ameryka Poł.), wskutek wylęnego nastawienia zwrotnicy, zderzyły się dwa pociągi osobowe. W wypadku zginęło 5 pasażerów, 40 zostało ciężko rannych. Wyrządzone szkody materialne są bardzo poważne.

— W jeden dzień zginęło 298 osób. W dniu Nowego Roku zginęło w St. Zjedn. nocnych wskutek nieszczęśliwych wypadków 298 osób, w tym większość w katastrofach samochodowych, spowodowanych gołodziem.

— Polskie koce dla armii jugosłowiańskiej. Jugosłowiańskie min. spr. wojskowych powierzyło jednej z fabryk w Bielsku zamówienie na dostawę 30 tys. sztuk koców wełnianych wojskowych. Zamówienie to wartości 4 mil. dinarów jest pierwszym tego rodzaju zleceniem władz jugosłowiańskich dla polskiego przemysłu tekstylnego.

— W całych Niemczech panuje silne mrozy i zawałe śnieżne. W Prusach Wsch. temperatura obniżyła się do 18 st. poniżej zera. Zasypany w wielu miejscach utrudniają komunikację, powodując opóźnienie pociągów.

— Spłonęły 4 niemowlęta. W domu małżeństwa Colehills w New Castle w Anglii wybuchł pożar. W płomieniach zginęły pozostawiona bez opieki dzieci Colehillsów w wieku: 5, 3 lata, 1 rok i 4 mies. oraz 3-miesięczne niemowlę.

— Minister pracy Rumunii wydał rozporządzenie, zabraniające żydom przyjmowania do służby domowej kobiet narodu wołoskiego rumuńskiego w wieku do lat 40.

Popieracie pierwszą w Kraju Spółdzielnię Przeciwwrażliwą w powiecie wileńsko-trockim

O mieszkania dla świata pracy

Prócz tego komisja proponuje następujące dwie rezolucje:

1) zważywszy na konieczność możliwie szybkiego rozwiązania zagadnienia dostarczenia dla świata pracy odpowiednich mieszkań, Senat wzywa rząd do przedłożenia programu finansowania budownictwa mieszkań małych, tj. nie większych ponad 2 pokoje z kuchnią, w takich rozmiarach, aby stworzyć na rynku mieszkaniowym taką sytuację, iżby ustawa o ochronie lokatorów nie była potrzebna.

Program ten winien obejmować zarówno:

1) finansowanie budownictwa publicznego przez klarowanie do budżetu państwowego i innych osób publiczno-prawnych, a zwłaszcza instytucji ubezpieczeń społecznych oraz instytucji asekuracyjnych na życie jak:

2) finansowanie budownictwa prywatnego przy pomocy kredytów na warunkach ulgowych, udzielanych przez BGK i przy pomocy ulg podatkowych, a wreszcie

3) stworzenia dogodnych dla budownictwa domów robotniczych przez przedsiębiorstwa powstające w ośrodkach nie rozbudowanych dostatecznie. Przy przyznawaniu i udzieleniu pożyczek należy dążyć do wyeliminowania użycia tych środków na budowę mieszkań większych, przez znacząc je wszystkie na budowę mieszkań nie większych niż 2 pokoje z kuchnią, o ile nie są luksusowo wyposażone.

Równocześnie Senat wzywa rząd do przedłożenia projektu nowelizacji przepisów o ulgach przy wymiarze podatku dochodowego. W tym kierunku, aby ulgami tymi było objęte wyłącznie budownictwo mieszkań małych, przede wszystkim nie większych niż 2 pokoje z kuchnią i nie luksusowego wykończenia, ze szczególnym uprzywilejowaniem jego rodzaju budowl. zaopatrzonego w schrony przeciw gazowe.

„Senat wzywa rząd do poczynienia kroków, mających na widoku powołanie do życia inspekcji mieszkaniowej, opartej o zasady uwidocznione w dekreście naczelnika państwa o nadzorze mieszkaniowym z 18 stycznia 1919 r.”

Za wcześnie jest na zniesienie ustawy o ochronie lokatorów

Sen. Róg podkreślił, że dotychczasowa polityka budowlana szła na rękę warstwowi silniejszemu gospodarce, mimo więc pewnego wzrostu budownictwa brak mieszkań drobnych występuje jaskrawo nadal. Mieszkania te często urągają najbardziej prymitywnym pojęciom o higienie i zdrowotności. 44,2 proc. mieszkań robotniczych jest zupełnie bez słońca, a 52,6 proc. to mieszkania wilgotne. Dotychczasowa polityka budowlana musi być zmieniona. Cały wysiłek skierowany być musi na budownictwo mniejsze. W tym kierunku kierunek winny iść podatkowe i kredyty państwowe, a przede wszystkim budownictwo społeczne, samorządowe i instytucji prawa publicznego. Dopóki te przemiana nie nastąpi, podaż musi być regulowana przez ustawę o ochronie lokatorów. Zniesienie ustawy wywołałoby niepokój w najszerszych warstwach ludności. Projektowana ustawa bije szczególnie w inteligencję precującą, której pauperyzacja jest wprost straszna. Czym bowiem innym, jak nie krańcowym zubożeniem na leży tłumaczyć likwidację w okresie od roku 1930 — 316 księgarń i opłakany stan rynku wydawniczego? Normalizację stosunków mieszkaniowych trzeba zacząć, ale

nie od tego końca po który sięga ustawa. Trzeba bowiem naprzód stworzyć warunki, aby lokator mógł płacić więcej za komorne.

W związku z tym mówca zgłasza wniosek, zmierzający do ograniczenia projektu wanej ustawy jedynie do przedłużenia obniżki komornego oraz postępowania w sprawie moratorium mieszkaniowego, a do wyeliminowania z niej wszystkiego, co by dotyczyło zmiany ustawy o ochronie lokatorów (oklaski).

Sprawozdawca

Sen. LEWANDOWSKI w końcowych wywodach polemizował z wywodami pp. senatorów i sprzeciwił się wszelkim poprawkom mniejszości.

W głosowaniu przyjęło poprawki komisji do art. 1.

Następnie głosowano nad wnioskiem mniejszości S. Róga o skreślenie działów 2 i 3. Tę poprawkę przyjęło 42 głosami przeciw 24 (huczne oklaski).

Następnie przyjęło całość noweli z przyjętymi poprawkami, po czym uchwalono obie rezolucje zaproponowane przez komisję.

Z kolei Senat przystąpił do debaty nad projektem ustawy

Przyszła kolej na Woroszyłowa

(Dokończenie ze strony 1)

ry jeszcze w listopadzie był wysunięty na kandydata do Zwierzchniej Rady Związku Sowieckiego. Na miejsce fachowca Alksnisa w charakterze zastępcy Woroszyłowa został mianowany „politruk” II rangi, Szczadenko. Na miejsce Orłowa, nie mianowano nikogo, lecz utworzono specjalny Komisarjat do Spraw Wojskowo-Morskich. Na stanowisko komisarza nowo utworzonego komisarjatu, wysunięto nie fachowca, lecz tak samo „politruka”, Smirnowa, który po samobójstwie Gamarnika, jako naczelnika Zarządu Politycznego Armii, pomagał Jeżowowi w przeprowadzaniu czystki korpusu oficerskiego.

To właśnie w sposób dostateczny świadczy, że przy utworzeniu Komisarjatu do Spraw Wojskowo-Morskich, decydujące czynniki kremlofskie przede wszystkim kierowały się względami politycznymi, wyraźnie zmierzającymi do oddania na razie części sowieckich sił zbrojnych w ręce bezwzględnie zaufane i oddane Stalinowi.

Co prawda Woroszyłow oficjalnie tak samo nie występował przeciwko krwawej czystce armii i w swych mowach oraz rozkazach nawet pochwalał Jeżowa. Ale przecież jest wiadomo, że w latach 1925—1929 r. przez pewien czas flirtował on z wodzami opozycji prawicowej, których następnie zdradził. W czerwcu ub. r. zaś w Moskwie krążyły pogłoski, że Tuchaczewski przed śmiercią wystosował list do Woroszyłowa, w którym zarzucał mu zdradę. Trudno powiedzieć ile w tych pogłoskach było prawdy. Kto bowiem może wiedzieć oprócz Smirnowa i Jeżowa, którzy od przeszło siedmiu miesięcy i przeprowadzają systematyczną „czystkę” armii, ja-

kie stanowisko w tych sprawach zajmował Woroszyłow nieoficjalnie i jakie rozmowy prowadził on ze swymi kolegami? Kto może wiedzieć, jakie raporty Smirnow z Jeżowem składał Stalinowi o nastrojach w armii i o Woroszyłowie?

Fakt jednak, że właśnie Smirnow, który od szeregu lat pracował tylko w aparacie politycznym armii i który dopiero 29 grudnia 1937 r. został mianowany na komisarza I rangi — awansował już na kierownika sowieckiej marynarki, odebrał spód z rządu Woroszyłowa i wcielonej w samodzielny komisarjat, jest aż nadto widocznym wotum nieufności, wyrażonym przez Stalina w stosunku do dotychczasowego kierownika całokształtu sił zbrojnych.

Na tym jednak Stalin nie poprzestał. Swoje wotum nieufności w stosunku do Woroszyłowa wzmocnił on przez mianowanie Mechlisa na stanowisko jednego z zastępców Ludowego Komisarza Obrony oraz naczelnika Zarządu Politycznego armii. A Mechlis — to żaden fachowiec wojskowy. Z armią miał on tyle wspólnego, że w okresie wojny domowej był komisarzem politycznym w kilku dywizjach. Od tego czasu pracował on w prasie i aparacie partyjnym. Mechlis jednak to nie tylko naczelny redaktor stalinowskiej „Prawdy”, lecz również i osobisty sekretarz Stalina od r. 1928. cieszący się największym zaufaniem dyktatora Rosji Sowieckiej. Podczas kilkunastoletniej współpracy ze Stalinem, wykazał bardzo duże zdolności szpiegowskie. Nawet Woroszyłow, jak twierdzi Trocki w jednym ze swych artykułów nazwał go „bezczelnym lajdakiem”. I otóż ten „bezczelny lajdak”, kompletny analfabeta w sprawach wojskowych, został mianowany zastępcą Woroszyłowa. W jakim celu? Wszak Woroszyłow ma już jednego za stepę do spraw politycznych w osobie komisarza Szczadenki. Fachowca też ma w osobie marszałka Jegorowa, starego pułkownika carskiego. Jasnym zatem jest, że Mechlis został postawiony obok Woroszyłowa wyłącznie w charakterze dodatkowego stalinowskiego „aniola stróża”.

Jeżeli po tych reformach oraz nominacjach, któregoś niekłego dnia na dekadę wiadomości z Moskwy, że Woroszyłow... nagle zmarł na udar serca,

lub że „ustąpił” z jakichś innych przyczyn ze stanowiska Ludowego Komisarza Obrony, — to takie wiadomości nie powinny nikogo ani zaskoczyć, ani zdziwić. Istota bowiem wyżej omówionych przesunicie w armii sowieckiej, to nic innego jak przygotowania do likwidacji Woroszyłowa. Zet.

Przyjaźń japońsko-niemiecko-włoska



Zdjęcie z uroczystego przyjęcia w Tokio. Min. Hirota, za nim — ambasadorowie Niemiec i Włoch.

Gargiterzy porwali córki dyrektora fabryk Forda w Detroit

DETROIT, (PAT.) — Policja stanu Michigan poszukuje w całym stanie córki jednego z dyrektorów zakładów Forda — Harry Benetta.

Panna Trudie Benett, która liczy lat 17, zginęła 2 bm. w niewyjaśnionych okolicznościach. Istnieje obawa, iż została porwana przez kidnapperów dla okupu.

Władze federalne biorą również czynny udział w poszukiwaniach, ponieważ istnieje obawa, iż panna Benett przewieziona z Detroit do miejscowości, znajdującej się na terenie innego stanu.

O spłacie niektórych wierzycielności hipotecznych.

Sprawozdawca sen. Terlikowski wskazał, że przed czterema laty wprowadzone zostało moratorium hipoteczne, mające na

celu ochronę nieruchomości miejskiej w okresie najdotkliwszego działania kryzysu. Dziś koniecznością jest usuwanie wszel

Syjoniscy brytyjscy zgadzają się na angielski projekt państwa palestyńskiego

LONDYN, (Pat.) Organizacja syjonistyczna w W. Brytanii wysunęła projekt utworzenia państwa żydowskiego w ramach Commonwealth'u brytyjskiego, jako rozwiązanie zagadnienia palestyńskiego.

Projekt ten zawarty jest w specjalnej rezolucji, uchwalonej na posiedzeniu egzekutywy organizacji londyńskiej jako odpowiedź oficjalna syjonizmu na raport posła proponującego podział Palestyny.

Zaburzenia w Palestynie nie ustają

JERUZOLIMA, (Pat.) Z różnych okolic kraju donoszą o zaburzeniach. Sytuacja polityczna ciągle jeszcze jest niejasna. Rurociąg naftowy został ponownie uszkodzony i podpalony. W starej dzielnicy Jeruzolimy ostrzelano dwóch Żydów.

Wyrok śmierci wydany wczoraj na pewnego Araba dziś został wykonany przez powieszenie. Dziś sąd skazał na karę śmierci innego Araba podejrzanego o uszkodzenie rurociągu naftowego.

Advertisement for 'NERWOL' medicine. The text includes: 'NERWOL', 'REUMATYZMIE', 'ANTYKAMIOŁASCI', 'MODERNIK'. It describes the medicine's effectiveness for rheumatism and other ailments.

LIST Z PARYŻA

Plamy na słońcu

Czas uciekał. Pozostawało mi jeszcze do zwiedzenia „Stoisko Reklamy”, „Kinematograf”, „Pawilon Matki, Dziecka, Rodziny”, „Muzeum Paryża”, „Centrum Wiejskie”, rozległe i położone w zupełnie innej części miasta. I to bynajmniej nie było wszystko... Ze zgrozą spoglądałam na jakiegoś pana, który właśnie uskarżał się, że Wystawa nie wypełniła wyznaczonego sobie programu. Głód ilości jest zawsze wykładnikiem pewnej ślepoty, pewnej nieudolności korzystania z tego, co się ma przed oczami.

Reklamowe plakaty w „Pawilonie Reklamy” były tak kolorowe, że sam ich widok pobudzał energię.

Zapominało się o zmęczeniu tym łatwiej, że wewnątrz stoiska znajdowało się kino. Wyświetlano w nim reklamowe filmy, niezrównanie pomysłowe i barwne. Pokaz kończył się filmem trójwymiarowym. Pełne wrażenie bryły osiągało się, patrząc przez okulary z miki, na jedno oko czerwonej, na drugie — zielonej.

W „Pawilonie Kina” uwagę zwracała cała wielka makieta, przedstawiająca inscenizację różnego rodzaju filmów. Dziwnego uczucia doznawało się na widok tych dekoracji, fragmentarycznych i jednostronnych, które na tśmie filmowej robiły wrażenie najprawdziwszych pałaców i świątyni. — „Odebrano mi ostatnie złudzenie” — skarżyła się jakaś pani. Tylko w kinie życie zdawało się jej realne i pełne, a oto ujawniło się, że nawet w kinie piękna fasada w najlepszym razie ukrywa rusztowanie.

W dziale fotografii wyróżniały się zdjęcia, robione za pomocą nowej techniki

Zdjęcia te, pokryte drobną siatką, mieniały się w oczach, jeśli się na nie patrzy pod nieodpowiednim kątem, czym zbliżają się do filmu. Oświetlenie od tyłu — dają niezrównane złudzenie rzeczywistości, gdyż wszystkie plany na nich zachowują idealną trójwymiarowość i równowagę. Ponieważ pozytyw jest również rodzajem kliszy — przedmiot sfotografowany wygląda, jakby znajdował się za szybą. Na widok takiego zdjęcia, które przedstawia kota, wszystkie dzieci wołały „Kizi, kizi” i stuknęły w szybę, żeby się kot poruszył, a i wiele dorosłych osób postępowało identycznie.

Czarujący zakątek „Matki, Dziecka, Rodziny” był równocześnie prądą higienicznego, racjonalnego wychowywania dzieci, jak i całkiem utylitarnym żłobkiem, gdzie matki, zatrudnione na Wystawie, deponowały swoje pociechy w godne ręce dyplomowanych pielęgniarek.

Oprócz doskonałej opieki i doskonałego pożywienia — dzieci miały tam niezliczone rozrywki. Między innymi — zbudowano dla nich całe liliście miasteczko, zbudowane pośród drzewek, — w kształcie stożka na słupku. — dostatecznie małych, żeby można było dosięgnąć ich czubka, dostatecznie wielkich, żeby się stać imponującą zabawką.

Taki raj istnieje w Paryżu nie tylko na Wystawie. Żłobki są tu zorganizowane bardzo dobrze. Tylko, niestety, liczba ich jest wysoce niewystarczająca.

W „Muzeum Paryża” wzruszał widok rozwoju tego miasta, od cza-

sów, pamiętnych już tylko ze szychów, poprzez wiek dziewiętnasty, bogaty w obrazy olejne, akwarele i karykatury. Z właściwą sobie jasnością spojrzania w głąb rzeczy i zjawisk — Francuzi sporo miejsca poświęcili podziemnej części miasta. Za pomocą makiet można było przestudiować nie tylko metro i kanały, ale nawet fundamenty większych gmachów.

Zabawnie było naocznie stwierdzić, że Wystawa roku 1937 jest po prostu unowocześnioną kopią Wystawy roku 1878, również zbudowanej w samym centrum Paryża i wokół wieży Eiffa. Identyczne położenie uatwiała po równanie. W zestawieniu z obecną, która wygląda jak sen, Wystawa sprzed pół wieku wygląda jak kosmar. Ciekawe, czy za lat pięćdziesiąt nasza architektura wyda się również stara i groteskowa. Myślę, że na to, by się tak prędko zdeprecjonować, jest ona jednak zbyt prosta.

Urbanistyka przyszłości ma w tym muzeum cały dział. Projekty miast są czworokątnego rodzaju: Małe domki, w małych ogródkach. Średnie domy wśród drzew. Drapacze chmur, mieszane ze średnimi domami wśród skwerów. Same drapacze chmur wśród wielkich stadionów.

Ten ostatni rodzaj budowania wydaje się najracjonalniejszy. Wspólne kuchnie i wspólne pralnie. Jak najmniejszej kominów, zanieczyszczających powietrze. Jak najwięcej wolnych przestrzeni między domami. Słońce dla mieszkańców wszystkich pieter.

W filii Wystawy, zwanej „Centre rural”, zbudowano całą, wzorową wioskę, gdzie z przyjemnością oglądało się świetne instalacje prysznicowe we wszystkich warsztatach wspólnej użyteczności, jako to gumna, mleczarnie, rzeźnie i t. p.

Wśród ślicznych, wiejskich domków, przynależnych do różnego rodzaju rękodzielników i chwilowo przez nich zamieszkałych tak bardzo naprawdę, że wstęp do owych pawilonów był wzbroniony, wśród stoisk szkoły, poczty, kooperatywy — znajduje się wielki namiot, podobny do tych, które rozkładają wędrowni cyrki.

W tej zwykłej budzie, za pomocą fotosów porównawczych i zestawień cyfrowych, przedświetlono gorącą, na miętą propagandę przebudowy ubogich dzielnic Paryża.

Prawo człowieka do powietrza, słońca i wolnych przestrzeni, staje się już kwestią zupełnie palącą.

Nie da się zaprzeczyć, że dziewięć nastu wiek, nawet w robotniczych dzielnicach, budował jedynie dla zysku z przerażająco beztropkim pominięciem wszelkich higienicznych wymogów.

Z oficjalnych statystyk: Trzeba siedmiu miliardów franków, żeby zburzyć i odbudować te do my paryskie, których istnienie woła o pomstę do nieba. Według obliczeń z 1919 roku „taudis” (nory) pokrywają ogółem 250 ha i sięgają liczby 4.200 pseudo kamienic, zamieszkałych przez 200.000 osób, co równa się ilości mieszkańców Lille, które jest siódmym miastem Francji.

W niektórych z tych domów śmiertelność sięga zatrważającej cyfry 80 zgonów na 1.000. W większych skupiskach podobnych nor, śmiertelność na

samą gruźlicę jest, proporcjonalnie rzecz biorąc, dwa razy większa, niż ogólna ilość zgonów na terenie całego Paryża.

Dziwić się temu niesposób. Jeden z dziennikarzy francuskich słusznie przypomina, że można żyć 6 tygodni bez jedzenia, tydzień bez picia, ale tylko 2 minuty bez powietrza, które w „taudis” jest zawsze zatrute i nigdy przez słońce nie oczyszczone. Izdełka, mieszcząca od 12 do 15 osób, albo ma okienko wielkości „Judasa” albo w ogóle jest i takiej „wentylacji” pozbawiona, wobec czego porównać ją można już tylko do trumny.

Jedynie zapowietrzona skupisko, jakie dotąd zostało zniszczone całkowicie, to kompleks domów przy „Porte de Clignancourt”. Zrównano je z ziemią w 1924 roku, gdyż wybuchła w nim dżuma, wówczas oficjalnie nazwana również tajemniczo jak skromnie „chorobą numer 9”. Przy sposobności zniszczone wówczas części zapowietrzonych nor w 3. i 4. „arrondissements”. Tyle, przez lat 28, w ciągu których równocześnie 200 000 osób, jak robotwo gnieździ się w ciemnych murach, podczas gdy pośród 200 000 bezrobotnych, mnóstwo należy właśnie do zawodów murarskich.

Rząd, ujawniający takie rzeczy i wszelkimi siłami dążący do ich zlikwidowania, jest niewątpliwie groźnym wrogiem groszorbów, etycznie gorszych od szakali, bo te żerują tylko na trupach. *Maria Milkiewiczowa.*

NA WIDOWNI

NOWY TYGODNIK P. P. S. „WYZWOLIENIE SPOŁECZNE”.

W Bielsku na Łąsku Cieszyńskim ukazał się pierwszy numer tygodnika socjalistycznego pod tyt. „Wyzwolenie Społeczne”. Jest to nowe pismo Polskiej Partii Socjalistycznej na tamtejszym terenie.

DZIENNIK RADIOWY ZASKARŻONY DO SĄDU.

Agencja „Kabel” informuje: W dniu 23 września 1937 r. o godz. 7.30 rano roiskie Radio poinformowało słuchaczy o wyroku i jego motywach w sprawie Lis-Bioński contra mjr. Zajęczkowski.

Informacją tą uczął się dotknięty mjr. Zajęczkowski (znany również z procesu z woj. Działoszem) i zaskarżył Polskie Radio do sądu.

Będzie to zatem pierwszy proces prasowo - radiowy.

KONFERENCJA GOSPODARCZA STRON. LUDOWEGO W KRAKOWIE.

Po zakończeniu kongresu Stronnictwa Ludowego w Krakowie, na drugi dzień miało tam zebrać ogólnopolska konferencja działaczy gospodarczych Stronnictwa Ludowego.

Konferencja ta ma mieć na celu ustalenie ogólnego planu i zasad pracy gospodarczej ludowców w r. 1938.

PADEREWSKI KONTUJE STR. LUDOWE.

W kołach politycznych zwracają uwagę, że Paderewski w liście noworocznym wystosowanym do p. Popiela i ogłoszonym w No w Rok w prasie Frontu Morges, składał ży-

czenia zarówno Frontowi Morges, jak i Str. Ludowemu.

Sądzą, że jest to ostatnia próba skokietowania Str. Ludowego, które okazuje się odporne wobec sugestii Frontu Morges. Sytuacja zaś Frontu Morges wobec ogólnej izolacji tej grupy stała się bardzo trudna, postanowiono więc namówić Paderewskiego, aby przed kongresem Str. Ludowego zrobił jakiś zyczliwy gest w stosunku do tej partii.

WICEPROKURATOR DR OLSZEWSKI OSKARŻAĆ BĘDZIE NZ. DOBOSZYŃSKIEGO.

Prokuratura lwowska przekazała kilkanaście tomów akt sprawy inż. Doboszyńskiego wiceprokuratorowi S. O. we Lwowie, dr. Olszewskiemu, który rozpoczął studia tych akt.

REGIONALNY ORGAN Z. N. P.

W Łukowie (woj. lubelskie) zaczął ostatnio wychodzić nowy organ regionalny Związku Nauczycielstwa Polskiego pod nazwą „Podlasie”.

KONFERENCJA POSŁÓW I SENATORÓW OZN W KIELCACH.

W połowie stycznia odbędzie się w Kielcach konferencja posłów i senatorów członków Obozu Zjednoczenia Narodowego, wybranych na terenie woj. kieleckiego.

Narady te mają mieć na celu ustalenie prac poselskich w terenie i omówienie sprawy Centralnego Okręgu Przemysłowego.

ZMIANY W SĄDOWNICTWIE W MAŁOPOLSCE.

W Sądownictwie w Małopolsce, z dniem Nowego Roku nastąpiły pewne przesunięcia tak na stanowiskach sędziów, jak też i prokuratorów. Wiceprokurator Sądu Okręgowego w Jasle, Józef Szymański przeniesiony został do Rzeszowa na równorzędne stanowisko, natomiast na miejsce prokuratora Szymańskiego do Jasła został przeniesiony podprokurator Parłyka Zdzisław z Rzeszowa.

NACZELNY KOMITET STR. LUDOWEGO.

W pierwszej połowie stycznia 1938 r. odbyła się plenarne posiedzenie Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego, na którym mają być rozpatrywane sprawy organizacyjne oraz mają zapadnąć ważne uchwały w związku z obecną sytuacją we wnętrzu Polski.

STRONNICTWO LUDOWE A SPRAWY GOSPODARCZE.

Stronnictwo Ludowe poza sprawami politycznymi prowadzi ożywioną działalność gospodarczą. Na ostatnich zjazdach Towarzystwa Organizacji Kółek Rolniczych, jakie się odbyły na terenie Małopolski Wschodniej, ugrupowanie to osiągnęło sukcesy, przeprowadzając do władz tych organizacji swoich ludzi, a nawet w Rzeszowie i Tarnowie ludowcy opanowali całkowicie zarządy.

Zn 5 groszy dziennie możesz mieć to, co daje teatr, kino, okręcił itd., bo książkę z

Biblioteki Nowości

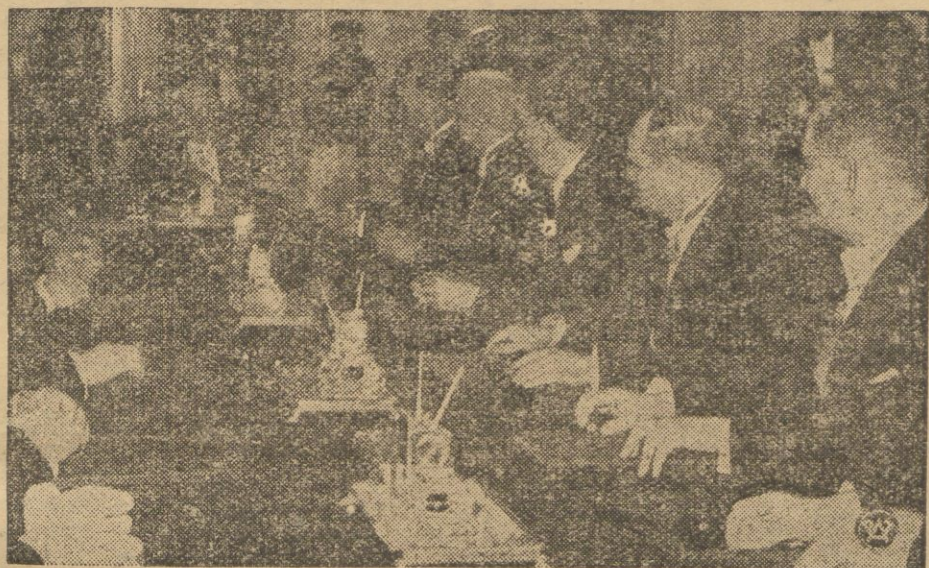
Wilno, ul. Jagiellońska 10. Tel. 13.70

Ostatnie nowości — klasyczne — literatura szkolna — naukowa.

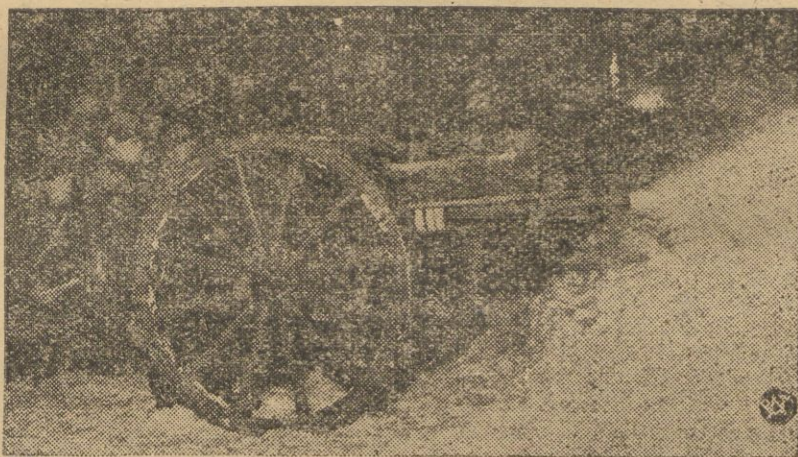
Czynna od 11 do 19 godz.

Kaucja 3 zł. — Abonament miesięczny 1 zł. 50 gr.

Okazyjnie do nabycia: 1) Rymowce i Świecicki: Prawo cywilne Ziem Wschodnich — T. X. Część I. (3 tomy) — 2) Encyklopedia Gutenberga (20 tomów).



O godz. 12 w nocy na przelomie Starego i Nowego Roku weszła w Estonii w życie nowa konstytucja. — Zdjęcie 1 przedstawia moment uroczystego posiedzenia rządu estońskiego, odbytego po godz. 12 w nocy z udziałem prezydenta państwa Päetsa (w środku).



Zdjęcie 2 przedstawia moment oddawania przez honorową baterię 21 strzałów amunicyjnych.

Teatr na Pohulante

Jan

Komedja w 3 aktach (4 obrazach) Wł. Fekete; reżyseria M. Szpakie K. i J. Goluśów.

Jeszcze jeden sukces tego Busa Fekete. Zartowaliśmy sobie z tych sukcesów i sarkaliśmy na nie, ale cóż, trudno. Bus pojechał do Hollywood pisać scenariusze Amerykanom, że sztuka „Jana” już filmują, przy czym rolę Katiniki gra znakomita Annabella, krótko mówiąc publika chce się bawić, no i bawi się. Co zresztą ma robić na Sylwestra i w pierwszych dniach nowego roku? Niech się bawi na zdrowie.

Z okazji tego „Jana” („Jeana”) miałem już nieprzyjemność napisać kilka nieprzyjemnych rzeczy po przedstawieniu zespołu austriackiego Hansa Jaraya i Lili Darwas. Przyjechali — nie tyle zespół, bo nie tam nie był, zespół, ile trupa etc. — sknocił w brzydki dekorażach brzydki widok, zgarnął forsa i pojechał. No, ale to był „zespół” wiedeński, nie wileński. Publiczność wileńska, jak wiadomo zna się na teatrze: teatr wileński, w odróżnieniu od wiedeńskiego,

go jej raczej i na ogół nie zadawalnia. Cóż te biedaczyny potrafią na tej Pohulante? Niech przynajmniej nie kłudzy, choćby nawet wycirus, to zawsze będzie lepiej. Prawda?

Jest to fakt prawdziwie smutny, że nasi zani wilnianie zachowują się wobec teatru jak dzieci. Tylko cudze zabawki ich bawią, tylko nowość, a nie własny, wyrobiony smak stanowi dla nich kryterium atrakcyjności. Biedna publiczka, która tak bardzo chce być mądra, europejska i doskonale zorientowana, że mając pod nosem, niemal na co dzień te upragnione wartości, powiada „bujac to my nie nas”, a za to daje się kiwać tam i z powrotem każdemu przyjeźdnemu cymbałowi!

Nie chcę się rozwodzić nad tym „Janem”. I tak recenzentowi nie wie rza („bujac to my...”). Począł pantoflowa roznieście, że wesoło, że oklaski, że humorek jest, no to może pójść, a przynajmniej westchnąć pobożnie: —

„Co? już nie grają?! Ach, jaka szkoda! a myśmy się właśnie wybierali!” — To „właśnieśmy się wybierali” sły szy się tak często, że już się tylko mruży oko i z politowaniem kiwa głową. Niech wam będzie, skoro sami tego chcecie.

Cały czas piszę nie na temat, ale coż robić, jeśli się noworocznego bilansu teatralnego nie napisało. A dla kogo pisać taki bilans, jeśli mam zna jomych, którzy uczciwie każdą recenzję przeczytawszy, pytają potem zawsze: — „no ale tak naprawdę, między nami, jak ta sztuka?” Bo „bujac to my...” No i ani razu jeszcze w tym sezonie na Pohulante nie byli! Więc dla aich pisać, że „Lato w Nohant” poza Warszawą w Wilnie właśnie było najlepiej wystawione, że „Uczone białe głowy” to swego rodzaju wczesny teatr, że żadne przedstawienie tego sezonu nie zeszło poniżej wymagań do brzo smaku i należytego poziomu gry aktorskiej, że wreszcie — sumując to wszystko — wyrzębał sobie dyr. Szpakiewicz znakomitych dekoratorów i wysoce kulturalny, prawdziwie utalentowany zespół? Komu to mówić? — „Bujac to my ale nie nas...”

Więc pisząc tę pierwszą w nowym roku recenzję życzę Teatrowi i sobie

takiego naiwnego czytelnika, który da się nabrać, oszukać i wywieść w pole i pójdzie — jak ten głupi — na lep, pójdzie do teatru. Na wileńskich mądrych nie ma co liczyć, ale może choć trochę głupich się znajdzie? Im to właśnie, naiwniaczkom składam do obłudne i fałszywe z gruntu życzenie: — Wesołych wieczorów, kulturalnych wieczorów i wielu, wielu przeżytych artystycznych w teatrze na Pohulante w nowym 1938 roku!

Dzieci pana majstra

baśń fantastyczna Wł. Krzemińskiego według Zofii Rogoszojny; reżyseria Zbigniewa Koczanowicza, ilustracja muzyczna Stanisławy Szelligowskiej, dekoracje K. i J. Goluśów; balet Sawinej - Dolskiej.

Atmosfera noworoczna sprzyja rozważaniom ogólnym. Ot, np. sprawa repertuaru dla dzieci. Trudna sprawa! Pisarze właściwie nie rozwiąza li tego problemu. Nie przemysłili dość dobrze dwóch spraw: 1—dla jakich dzieci, t. zn. w jakim wieku? i 2—że teatr a książka to wielka różnica.

Niedawno widzieliśmy „Legende o Piasieci” Małe dzieci nie mogły tego uchwylić, starsze już dotknięte zmysłem realizmu, a jeszcze nie zdolne do estetyzowania również były w kło-

co do „Jana”, jeśli poczta pantoflowa zdecydowała, że „panie tego, ow szem wesoło”, to wiedźcie, że sztuka ta jest grana ani lepiej, ani gorzej niż zwykle. Szanujący się teatr (prawda, jak bujam, co?) dbał i tym razem jak zwykle o zachowanie należytego poziomu. Z zespołu wyróżnić by można p. Szpakiewicza, Jaglarza i Hierowskiego. Pozatym wysadzili się nie cc dekoratorzy i dostali brawa przy podniesieniu kurtyny. Tylko tyle.

pocie. Jak się jednak okazało utwor ten zasadniczo przeznaczony był dla teatru popularnego, czyli dla publiczności łatwiej niż dzieci chwytającej tekst, ale również jak dzieci zdolnej do właściwego słuchania „baśni”. Autorzy tałch baśni popelniają jeden zasadniczy grzech. — Stając się, żeby wszystko było „ładnie napisane”, za pominięciem, że słuchacz młodociany wszystkich tych (najeższej spod ciemnej gwiazdy) pięknostek nie wyląpie, a za to po prostu przestanie rozu-

Czy Chiny się obronią?

BLYSKAWICZNE PODBOJE.

Należy spodziewać się, że za kilkadziesiąt lat podręczniki historii będą wymieniać rok 1937, jako rok podboju Chin przez Japonię. Oddziały mikada bez przerwy posuwają się w głąb olbrzymiego terytorium Chin, dokonywując jednego podboju za drugim. Najważniejsze miasta wpadają po kolei w ręce japońskie.

Jeżeli uwzględnimy nawet zły na ogół stan uzbrojenia armii chińskiej i jej niedostateczne wyposażenie — szybkość i cięgotę tych podbojów musi nas wprawdzie zdumienie i wywołać podejrzenia co do lojalności chińskich dowódców.

CZYŻBY MASOWA ZDRADA?

Prasa europejska kilkakrotnie już wysuwała hipotezę tajnych porozumień pomiędzy niektórymi chińskimi generałami a japońskim najeźdźcą. Trzeba przyznać, że fakty ostatnich przesunięć personalnych w dowództwie wojsk chińskich i za stosowane do niektórych dowódców represje — czynią takie przypuszczenie najzupełniej prawdopodobnym.

Oczywiście, nie można w tym względzie brać pod uwagę osoby samego marszałka Ciang Kai Szeka, który stoi poza wszelkimi zarzutami.

Możliwość zdrady całego szeregu dowódców wydaje się nam, Europejczykom nie oswojonym z chińskim sposobem myślenia, czymś wręcz niesłychanym. Jeżeli jednak wglębimy się nieco w obyczaj i historię Chin zagadnienie stanie się dla nas jasnym.

CHIŃSKIE TRADYCJE WOJSKOWE.

Każdy Chińczyk ma już we krwi przebieżaną mu przez poprzednie pokolenia odwagę i nieufność do wojska. Nieufność ta jest najzupełniej uzasadniona, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że prawie przez cały czas swego istnienia Chiny nie miały jednolitej i zdyscyplinowanej armii narodowej; na siły zbrojne cesarstwa składały się armie ochotnicze, werbowane spośród najrozmaitszych elementów, kierujących się jedynie i wyłącznie chęcią łatwych zysków i zdobyczy, a dowodzone przez generałów, często najzupełniej samowolnych, którzy omgibali być uważani za „egzotyczne wydanie” dawnego włoskiego kondotiera. Nie trudno wyobrazić sobie, jaki duch mógł panować w tego rodzaju armiach, i jaki był ich stosunek do ludności. System polegał na tym,

że dany generał ze swoją armią osiedlał się na dłuższy lub krótszy okres na jakimś terytorium i zmuszał ludność do danin, z których utrzymywał swoje oddziały, broń i języczą przed wyzyskiem ze strony podobnych sobie wojowników.

Typ taki znany nam jest dość dobrze z literatury, stanowił bowiem wdzięczny temat dla autorów awanturniczych powieści. Tego rodzaju stosunki znalazły swój wyraz i w samej budowie języka chińskiego; w alfabecie chińskim jeden znak wyraża zarówno słowo „bandyta” jak i słowo „żołnierz”.

W ciągu ostatnich dwudziestu lat wiele zmieniło się na lepsze, dzięki wysiłkom niesłusznych reformatorów, którzy starali się dać Chinom armię na wzór europejski.

CO BĘDZIE DALEJ?

Jeden ze współczesnych polityków europejskich wyraził się, że naród, który nie

umie nosić broni we własnej obronie, spotyka zawsze na swej drodze drugi naród, który zmusza go do noszenia broni w służbie obcych interesów.

Zachodzi obawa, że dla Chin nadszedł właśnie tego rodzaju moment. Wydaje się jednak wątpliwym, aby Chiny mogły zostać kiedykolwiek całkowicie i gruntownie zjaponizowane. Obrzymi obszar państwa, kolosalna liczba ludności, a wreszcie wrodzona zdolność Chińczyków do biernego oporu najzupełniej wykluczają tę ewentualność.

Groźba realna polega na tym, że najbogatsza we wszelkie surowce i najbardziej uprzemysłowiona część Chin, może stać się terenem bezwzględnej eksploatacji japońskiej. Takie zakończenie konfliktu, o ile nie nastąpi interwencja któregoś z państw zainteresowanych, jest niemal zupełnie pewne.

S.

Pochodzenie gwary

We wszystkich prawie społeczeństwach miejskich w średniowieczu istniały dzielnice, w których od niepamiętnych lat wegetowało pospólstwo miejskie, rokrutujące się przeważnie z różnego rodzaju jednostek, odgródzonych od życia społecznego surowymi normami średniowiecznego prawa. Ludzie ci, którzy stworzyli sobie własną, zupełnie odrębną życie, stworzyli sobie również własny język. To był początek gwary. Językiem tym, sztucznie stworzonym po to, aby nikt obcy nie mógł go zrozumieć, porozumiewano się z całą swobodą, tworząc w ten sposób pewnego rodzaju „wyspę językową” w samym środku zorganizowanej, wykształconej zbiorowości miejskiej, posługującej się językiem literackim.

Dzielnice takie znajdowały się we wszystkich większych miastach europejskich. W Paryżu była to t. zw. „Cour des Miracles”, unieśmiertelniona w „Dzwonniku z Notre Dame” V. Hugo. W Londynie średniowiecznym była to dzielnica Offal Court; również pewne miasta niemieckie, czeskie i węgierskie miały dystrykty, w których rodzili się, żyli i umierali całe pokolenia.

We Francji gwara nosi nazwę „argot” lub „jargon”, w Anglii nazywa się „slang”, w Niemczech „rotwelsch” w Hiszpanii „xarigona”, w Portugalii „callao” w Holan-

dii „bargoens”. Nawet w Indiach Wschodnich istnieje narzecze zwane „balaj-balan”, a Chińczycy posługują się pewnego rodzaju gwara, zwaną „hian-czang”. Gwara powstała jednak nie tylko w miastach. Stworzyły ją również warunki społeczne, w których zrodziły się liczne bandy rozbójnicze w średniowieczu, stanowiące listną plagę traktów handlowych. Bandy te posługiwały się wielką ilością narzeczy.

Obok tych grup ważną rolę odegrały w powstaniu gwary elementy napatywowe, a przede wszystkim Cyganie. Zmieszawszy się w XIV wieku z pospólstwem miejskim, stworzyły nowy rodzaj narzecza, które utrzymało się przez wiele lat w różnych państwach europejskich.

M. O.

POKOJE

TANIE. CZYSTE I CICHE

W HOTELU ROYAL

Warszawa Chmielna 31

Dla pp. czytelników „Kurjera Wileńskiego”
15% rabatu

Zyczenia noworoczne przez radio



Dzieci członków akredytowanego w Waszyngtonie korpusu dyplomatycznego, przekazały za pośrednictwem specjalnie zainstalowanego mikrofonu radiowego życzenia do swych krejów rodzinnych z okazji Nowego Roku. Zbiorowe te życzenia, wypowiedziane usłami najmłodszych „dyplomatów” w różnych językach i nierzadko, były niewątpliwie pięknym i symbolicznym przejawem braterstwa ludów w dzień Nowego Roku. Na zdjęciu najmłodsi mówcy radiowi, tłoczący się przed mikrofonem.

Zwolnieni pracownicy ZNP okupują biura zarządu głównego

Jak już donosiliśmy pracownicy biura w Zw. Nauczycielstwa Polskiego, którzy z dniem 31 grudnia r. ub. zostali zwolnieni z pracy przez nowego kuratora Maciszewskiego, postawili okupować lokal zarządu Związku.

Po przybyciu kuratora Maciszewskiego okupujący lokal urzędnicy wysłali do niego delegację. Konferencja nie dała pozytywnego wyniku.

Gdy delegacja wróciła z tą wiadomością, demonstranci postanowili okupować lokal w dalszym ciągu, a jednocześnie zaatakować kuratora Maciszewskiego w jego gabinecie.

Zawiadomione o tej niezwyklej demonstracji władze bezpieczeństwa przybyły do lokalu ZNP i zlikwidowały zajęcie.

Bandyta Kaszewiak zmarł

Pościg za Maruszczką bez rezultatu

W szpitalu św. Kazimierza w Radomiu zmarł bandyta J. Kaszewiak, ciężko ranny przez policję w pościgu pod Szydłowcem.

Kaszewiak wraz ze swym kompanem po ostatnim napadzie we wtorek przed świętami Bożego Narodzenia w Suchedniowie usiłował przedostać się z powrotem do Warszawy, bandyci zostali jednak zatrzymani przez policję. W walce, jaką stoczyli z patrolem policyjnym, Kaszewiak został ciężko ranny, kompan jego Maruszczyko zdołał uciec.

Rannego Kaszewiaka przewieziono do szpitala radomskiego, gdzie został pod-

dany operacji. Lekarze amputowali mu nogę. Stan jego zdrowia nie budził żadnych obaw. Tymczasem po kilku dniach okazało się, że od rany postrzałowej powstało ogólne zakażenie. Nie było już ratunku. Kaszewiak życie zakończył.

Przed zgonem bandyta prosił o wprawienie księdza. Kaszewiak wypowiedział się i przyjął komunię św.

Kompan zmarłego bandyty Maruszczyko, który zbiegł spod Szydłowca do lasu, mimo 10-dniowej obławy nie został do tej chwili schwytany. Bandyta przepadł bez wieści.

Grecie Garbo

znudziły się role wampów i demonów...

Greta Garbo, słynna „gwiazda” filmowa, pragnie grać w teatrze.

Tak to jakoś dziwnie brzmi, zwłaszcza jak na stosunki w naszym małym światku filmowym. U nas przecież aktorzy sceniczni królowali zawsze w filmach, nawet za czasów filmu niemego, a odgdy istnieje już „talkesy” oni prawie wyłącznie stanowią ich obsadę.

Ale wielki świat ekranu wytworzył sobie specjalistów, swoich własnych aktorów, którzy na deskach scenicznych nie grywali. Do takich należy właśnie Greta Garbo.

Odrzuciła ostatnio kilka doskonałych propozycji filmowych dla nowej perspektywy jaka się przed nią otworzyła. Ma grać w jednym z londyńskich teatrów, w lekkiej, współczesnej komedii.

To stanowi największą sensację. Ona, Greta Garbo „demoniczna” Greta, „nie-samowita”, „kobieta-wamp” i jak tam ją jeszcze nazywano, zagra coś zupełnie dla niej nowego.

Dość mem tych wszystkich demonizmów — wyjaśnia Greta w wywiadzie prasowym. Nie chcę też już grać rol kościelnych, historycznych. Nie będę już żadną królową Kryslyną, ani nawet Joan

„Taras Bulba” na indeksie w Kijowie

Moskiewska „Prawda” zaatakowała operę kijowską za wystawienie sztuki „Taras Bulba”. Opera ta, zdaniem „Prawdy” zbyt idealizuje „polskich interwencjonistów” mimo, iż reżyser usunął z trzeciego aktu poloneza.

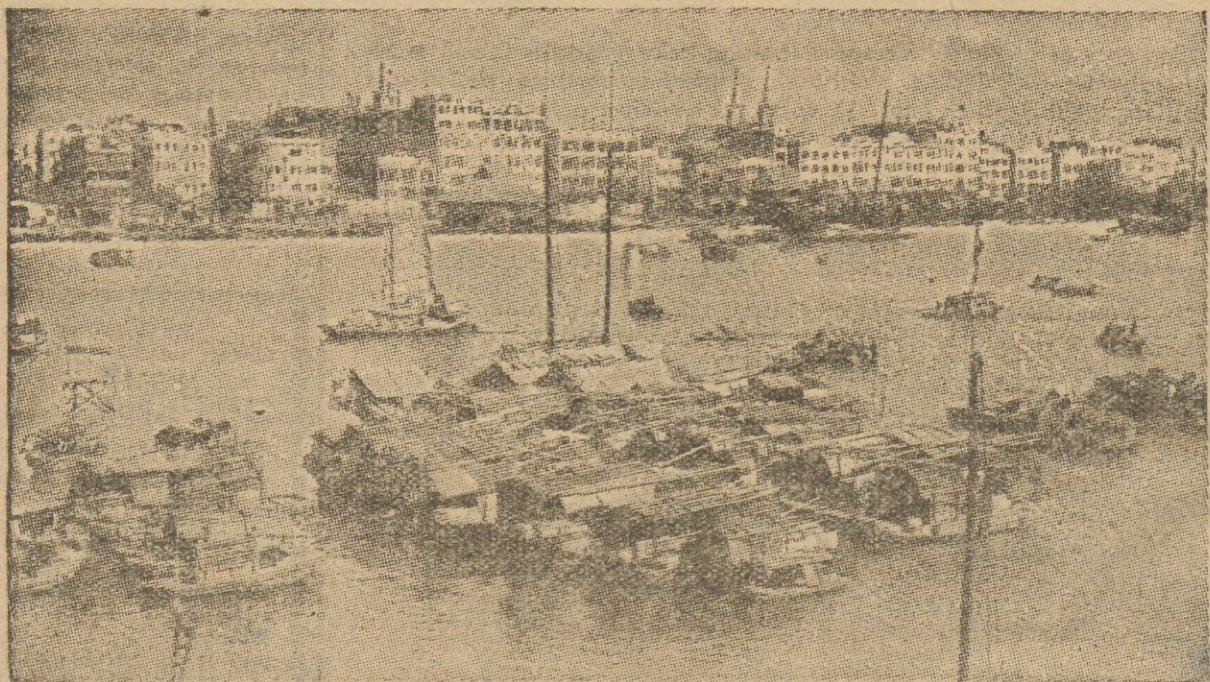
Wystawienie opery „Taras Bulba” w niezmienionej formie było dziełem, jak pisze „Prawda”, burzących nacjonalistów i agentów „faszystowskich” Lubzenki. Chwylił on b. dyrektora teatru, Janowskiego (Lubzenko jako premier ukraiński rok temu wygłosił na VIII zjeździe Sowietów patriotyczny mowę, skierowaną przeciw Polsce).

Opera „Taras Bulba” została wznowiona bez poprawek i sankcyj szefa wydziału do spraw sztuki przy Radzie Komisarzy Ludów Ukrainy, Gryszy. „Prawda” wzywa do oczyszczenia opery kijowskiej z „wrogów ludu”.

Dyplomaci abisyńscy w Paryżu



W gronie członków korpusu dyplomatycznego, którzy przybyli do prezydenta Francji Lebrun, celem złożenia życzeń noworocznych, znaleźli się również przedstawiciele negusa abisyńskiego Haile Selassie, którzy formalnie pełnią nadal swe funkcje w Paryżu. Na zdjęciu dyplomaci abisyńscy, po audiencji u prezyd. Lebrun.



Wzrost kantonu zombardowanego niedawno przez Japończyków

mieć o co w ogóle chodzi. To też za autora musi tu pracować reżyser i w miarę możliwości wszystkie ozdóbki i makaronizmy stylowe skreślać. Sprawa zaś repertuaru dla starszych dzieci, a więc już nie „baśniowego”, ale realistycznego, związanego z pięknymi przejawami życia naszej doby (technika, sport, skauting, wyprawy polarne i t. p.) ciągle jeszcze stanowi kartę niezapisaną.

„Dzieci pana majstra” to utwór bardzo rozpowszechniony i popularny wśród dzieci. To właśnie, gruntowna znajomość tekstu całej historyjki pozwala strawić słyszane ze sceny ornamentacyjne zawiąsy stylistyczne, które na świeżo napewno byłyby nie zrozumiałe. Nie wiele zresztą mają do powiedzenia autorzy tej „baśni”: — kraść jabłka nie wolno, ale portki rwać wolno, bo się je jakimś tam cudem w wróżki naprawi. Stereotypowa pedagogia wszystkich „baśni” ze wspianiałomyślnymi cudotwórcami, na których trzeba czekać jako na blysk szczęścia w życiu... Ale mniej o to, nim się znajdzie repertuar stosowniejszy, musimy poprzestać na tym, co mamy.

Teatr na Pohulance zainaugurował tą baletką swój sezon dla dzieci, a zrobił to w sposób budzący jak najlepsze nadzieje. Przede wszystkim

dekoracje, niezawodnie Optyka teatru dla tych żyjętek, które wszystko wypatrzą i wszystko wchłoną, rzeźbiąc sobie dusze na całe życie — to nie jest błaha rzecz! Radziłbym starszym także pójść na to przedstawienie i zobaczyć jak smaczne rozwiązania znaleźli dekoratorzy nie tylko dla cudownego sadu, ale również i dla sceny tak zdawałoby się „szarej” (i skłaniającej do naturalistycznej nudy) jak warsztat stolarski!

Drugim ważnym atutem jest reżyser p. Koczanowicz, a raczej odtąd już „wójcio Zbyszek”. Wójcio nie tylko kocha teatr dla dzieci (sam nawet popelniał wcale ciekawą sztukę dla takiego teatru), nie tylko umie wyreżyserować przedstawienie, podkreślając jego wartości formalne (doskonały np. był „pociąg” który tak rozbawił dzieci), ale i sam umie z nimi gadać. Gdy wójcio przed widowskim wyszedł do dzieci i mówił prolog, to dzieci rozumiały każde słowo, przytakiwały głowami, odpowiadały na pytania głośno i swobodnie, słowem — bawily się doskonale.

Trzecim wreszcie walorem i to dużej miary jest muzyka p. Szeligowskiej. Nowoczesna, w dostatecznej obfitej instrumentacji (a nie „brzękanie na forteklapie”) napisana z humorem i poczuciem rodzaju scenicznego, mu-

zyka ta była prawdziwie interesującą i kulturalną częścią całości. Proszę zwrócić uwagę na jej rolę wzmacniająca efekty sceniczne, oraz na dwa choćby momenty groteskowe, które dzieci witają chorałnym śmiechem: — pierwszy to kiedy ucieraniu nosa małej Sobótki towarzyszy westchnienie jakiejś trąby w orkiestrze, a drugi, to rozdzierająca uszy fanfara końcowa.

Dobrze również się stało, że dużo dużo tańca. Małe solistki p. Sawiej-Dolskiej budziły wyraźne zainteresowanie na widowni. Na przyszłość jednak chcielibyśmy prosić o kompozycje baletowe specjalne do danej sztuki, a nie dobrane „z zapasu”. Przecież chwalił się teatr, że i w tej dziedzinie ma fachowców, a więc prosimy. Kosztuje to co prawda sporo czasu, ale czyż się nie robi dla dzieci?...

O grających znowu skromnie. Gra li po swojemu, nie po wiedeńsku. Może to się głupim dzieciom i spodoba, co? Do zespołu dokomponowano obojga mistrzów: p. p. Molską i Czajłuskię. I co powiecie? Ci dwoje też grają z tej samej beczki co reszta. Jak pech to pech. Ani jednej indywidualności — jak powiedziała pewna mazażystka.

J. Maśliński.

Sztuka poleska

Rdzenni Poleszycy wiedzą o niej mało, a co gorzej, odnoszą się do niej z niezrozumiałym lekceważeniem. Kompleks niższości. Wszystko co tu tjsze, poleskie, w blaskach niedalekiej Warszawy jest szare i płaskie. Stara jak świat zasada „cudze chwalić” unicestwia wszystkie poczynania. A przecież region poleski ma tak specyficzne warunki życia, że trudno sobie wyobrazić, aby nie stworzył on warunków dla istnienia oryginalnej i tejszej sztuki.

Natura Polesia wycisnęła wybitne piętno na charakterze i kulturze Pole szuka. Ciężka walka z ubogą ziemią, bagnami i lasem, płaski, monotony krajobraz poleski, woda ze swymi bogactwami, wszystko to są czynniki, które inaczej musiały kształtować wrażliwość estetyczną Poleszuka.

Nie wołowały one oczywiście na rozwój sztuki ludowej w tej mierze, co np. natura Taty na północy, Poleszuc stworzył sztukę bardziej prymitywną, ale jakże oryginalną.

Swoiste piękno otaczającego go świata przetransformował Poleszuc w proste o kilku kolorach wzory, które prostotą swą przypominają wzory na wazach greckich. Odłosał przyrody przerobił na nieśni o dziwnie smutnych motywach, które tylko tu, na tych niezmiernych polach, nikomu niepotrzebnych bagien, mogły powstać.

Ale nie o sztuce ludowej Polesia mam tu mówić. Chodzi mi o coś innego.

Chodzi mi o sztukę poleską, która wyrastała z tego rodzimego podłoża jest potrzebna, a której właściwie nie ma.

Komu i na co ta sztuka jest potrzebna?

Potrzebna jest przede wszystkim szerokim masom na wsi. Dość to rzadko można spotkać na wsi pracownika wykonanego rzemieślnika czy „radzińskiego” o wzorach fabrycznych. Wstrefne. Prostu żał potrzebę na zmarnowaną pracę i materiał.

A z drugiej strony widuje się na obrazach na honorowym miejscu, obrazki wycinane z gazet i naklejane w sąsiedztwie świętych obrazów. W działaniu też Poleszuców słuchających muzyki przy głośniku radiowym. To są rzeczy, które świadczą o głębokiej potrzebie odczuć estetycznych wartości ludności.

Sztukę, opartą o zrozumiałe mu motywy, zbudowaną na jego przesłankach estetycznych, Poleszuc przyjmie łatwiej niż „martwe natury” Picassa czy Cezanne'a.

Muzykę, zbudowaną na poleskich śpiewnych motywach, Poleszuc zrozumie i zachwyci się nią prędzej, niż m'adżdżeniem szkła Strawiewskiego czy nawet naszym Szymonowskim.

Więć polska jest biedna i nędzno wiele wody w Prypeci upłynie, zanim chłop spod Moroczna knoi olei w obraz Dymicza czy drzeworyt Rajkowskiego. Ale już dzisiaj chłop czyta gazetę, słucha radia a nawet w ludowych domach wystawia sztuczki, które nie dla niego pisane, stanowią poważny orzech do zrzuczenia tak dla odwrócić jak i widzów.

Przy pomocy więc tych środków należy podawać mu sztukę w formie dostosowanej do jego poziomu i nalogów estetycznych.

Np. komedia, której akcja rozgrywać się będzie wśród znanych mu okolic, akcja, która będzie dla niego czymś bliskim, bo oparta na tym co dla niego jest ważne — sztuka taka na pewno wzruszy Poleszuka do tego stopnia, że będzie tej sztuki szukał, będzie na nią czekał.

Bo powiedzmy sobie szczerze — to co daliśmy mu teraz nie jest robione z myślą o potrzebach i możliwościach Poleszuka. Robione jest przypadkowo, dorwczo.

Mamy na Polesiu kilka piór bez

odbiorników, tworzących „sobie a muzom”, co ani im, ani nikomu na dobre nie wychodzi.

Może winien tu brak platformy, na której mogliby się oni wypowiedzieć, podyskutować, pokazać. Może winne są warunki, które pozwalają oddawać się sztuce tylko w chwilach wolnych od pracy zawodowej. Ale na pewno najwięcej winne jest tu społeczeństwo poleskie, które ani szuka, ani znać nie chce tutejszych artystów. Słowo „tutejszy” ma w sobie coś ujemnego.

A tak być nie powinno. Jedyna na Polesiu rzeźbiarka, autorka doskonałych portretów (Rodzie wiczów, biskupa Bukraby i inni) nie otrzymała dotychczas żadnego poważniejszego zamówienia, choć przecież buduje się na Polesiu jakiejś pomniki. Dlaczego więc nikt do niej się nie zwraca?

Znany malarz niemiecki sprzedaje swe je obrazy (może i drogo jak na Polesie) na Jarmarku Poleskim. Kupują go mieszkańcy poszukujące ozdoby, ale Polesie nie kupuje prawie wcale.

Świetny karykaturzysta brzeski nie może urządzić wystawy karykatur, bo nie stać go na wynajęcie sali.

Moglibyśmy cytować długą listę pomijając nawet tak dobre placówki jak Towarzystwo Muzyczne w Brześciu, które posiada już pewien dorobek, Teatr Żołnierski w Brześciu, który mimo sympatii jaką cieszy się u publiczności, walczy z trudnościami.

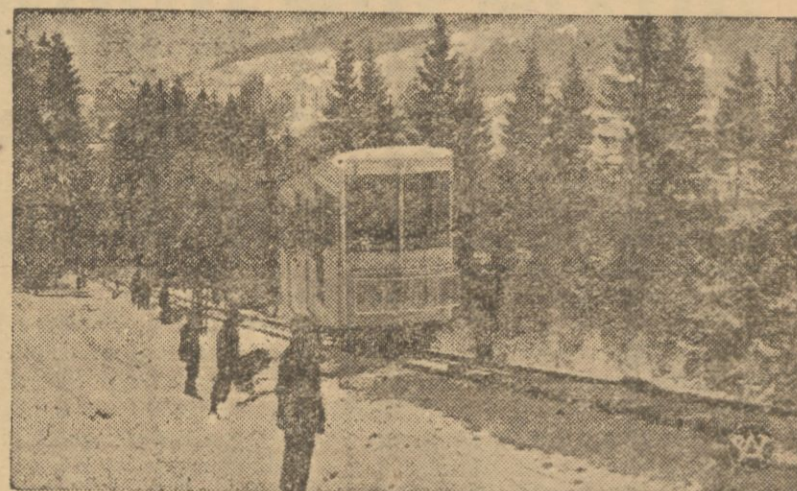
Jarmark poleski wykazał, że Pole sie może dać rzeczy wartościowe. Weźmy dla przykładu choćby stronę graficzną wystawy. Przecież w takim nawilonie rolnictwa znalazły się niektóre prace na poziomie europejskim! A pawilon samorządu! Pierwszy raz od niezamkniętych czasów artyści polescy dali wspólną pracę, a ta choć nie przeprowadzona planowo wypadła jak najlepiej.

Nowy powiew życia polskiego na naszym regionie powinien poruszyć i tę sprawę. Jest ona pilna i ważna.

W kręcenie polskości na naszych ziemiach sztuka powinna odegrać wybitną rolę.

H. Orbański.

Kolejka górską w ruchu



Niedawno otwarta kolejka górską linowo-terenowa w Krynicy w ruchu, na tle malowniczej panoramy zimowej.

WILEJSKA

— W uznaniu zasług przy budowie szkół Marszałkowskich. Kurator Okr. Szk. Wil, w imieniu ministra WR i OP i własnym, złożył pisemnie podziękowanie za owocne współdziałanie przy budowie szkół Marszałkowskich inspektorowi szkółnemu w Wilejce p. Wacławowi Łaskowskiemu, kierownikowi szkoły w Krzywiczach Władysławowi Ejmonowi, kierownikowi szk. w Taludzie Piotrowi Galkowskiemu i kierownikowi szk. w Nasilowie Zygmunowi Popławskiemu. W. R.

— Wpływy z ostatniego Tygodnia Szkoły na terenie pow. wilejskiego wyrażają się kwotą 2283 zł 92 gr. W porównaniu z rokiem poprzednim kwota ta jest większa o 620 zł. W. R.

— Zabawa dziecięca. ZPOK w Wilejce zorganizował w dniu 2 stycznia zabawę dla dzieci. Odbyła się ona w kinie „Gnisko Polskie” przy udziale około 30 latców, którzy towarzyszyli także rodzice. Na program złożyły się gry, piosenki, zabawy, przyśpiewki i rozdanie подарunków przez świętego Mikołaja. W. R.

— Pracownicy łódzkiej firmy Grohman i Schaubler nadesłali pod adresem Inspektoratu szkolnego w Wilejce 20 par bucików, które inspektor przekazał szkole Marszałka Piłsudskiego we wsi Chorzo-wie.

— Fatalne skutki zastrzyku. W nocy 1 bm. do szpitala państwowego w Moło decznie przywieziono Leona Jakimowicza, lat 43, mieszk. zaśc. Pucitowo, gm. chocięczyckiej, pow. wilejskiego, który ciężko zachorował po dokonaniu zastrzyku przeciw chorobie wenerycznej.

OSZMIAŃSKA

— Woj. Komitet Obywatelski Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Wilnie przydzielił Powiatowemu Komitetowi Z. P. B w Oszmianie 23 płaszcze dziecięce na odzież dla dzieci bezrobotnych. Płaszcze zostaną rozdzielone w najbliższych dniach dla najbardziej potrzebujących dzieci jako podarunki gwiazdkowe.

— Gimnazjum kupieckie w Smorgonlach. Kuratorium Okręgu Szkolnego Wil. udzieliło zezwolenia Towarzystwu Przyjaciół Oświaty w Smorgonlach na otwarcie prywatnego koedukacyjnego gimnazjum kupieckiego w Smorgonlach.

— Okr. T-wo Org. i Kółek Rolniczych w Oszmianie zakupiło we własnym zakresie około 6.000 drzewek owocowych ze szkółek, zakwalifikowanych przez Wileńską Izbę Rolniczą. Sprowadzono kilka odmian jabłoni, zalecanych dla woj. wilejskiego.

POSTAWSKA

— Tegoroczna Recepcja Noworoczna w starostwie w Postawach zgromadziła około 100 przedstawicieli władz, urzędów, duchowieństwa i organizacji społecznych pow. postawskiego.

Imieniem zebranych złożył życzenia Panu Prezydentowi R. P., Marszałkowi Rydzowi Smiglemu i Rządowi Rzeczypospolitej na ręce starosty Wielowiejskiego ks. prob. Maciejowski.

Bezpośrednio po recepcji odbyła się dekoracja srebrnymi i brązowymi krzyżami zaśluzgi 13 obywateli za wybitną pracę społeczną.

Pierwsza Polska Pracownia
PUDEŁEK TEKSTUROWYCH
H. MALECKIEJ
ul. Jakuba Jasińskiego 13 m. 2
Pudełka, torebki i inne opakowania

GRODZIENSKA

— Konfiskata gazet. Wczoraj starostwo powiatowe skonfiskowało czasopisma: „Dziennik Kresowy”, „Nowy Kurier Grodzieński 5 gr.” i „Grodner Moment”.

— Nielegalna broń. Onegdaj funkcjonariusz Wydziału Siedczego w czasie pełnienia służby na Siennym Rynku zatrzymał Korzenińskiego Kazimierza, mieszk. wsi Poczołuty gm. Indura, przy którym znaleziono pistolet z 6 nabojami, na posiadanie którego nie miał zezwolenia.

Broń skonfiskowano.

— Powódź fałszywych 5 - złotych. Przedwczoraj mieszkańiec wsi Jezioriki, gm. Porzece, płacąc za tytoń w Zakładzie Wyrobów Tytoniowych wręczył 5 zł. monetę fałszywą, którą zakwestionował kasjer Zakładu Hajkowiec Wacław.

W drugim wypadku policja zatrzymała mieszkańkę wsi Gliniany, gm. Skidel Klimczuk Annę, która płacąc Jowelewicz Sorze, ul. Białostocka Nr. 36 za towar wręczyła również 5 zł. fałszywą monetę. (G.)

Co grają w kinach:
Apollo: — „Gdy kwitną bzy”.
Pan: — „Pieśń skażająca”.

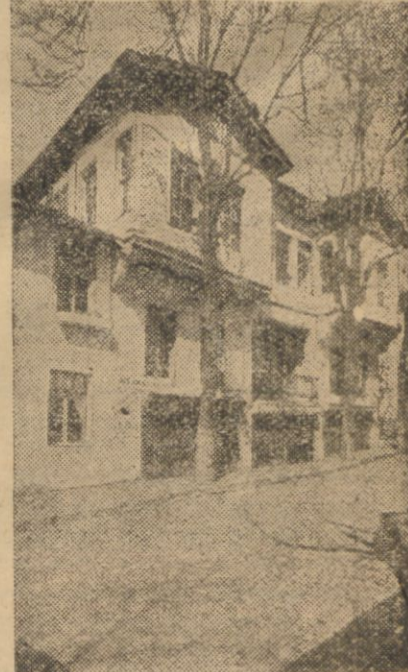
Idealne gotenie
BRZYEWKA
TOLEDO
Najlepsze ostrwa świata

„Chor-ży” generała Franco



Wódz narodowych wojsk hiszpańskich małego strażnika, Maurytania, który towarzyszy mu nieodstępnie z poręczym, w czasie ciągłych przeglądów frontu.

Miejsce urodzenia Atatürka



Na zdjęciu dom, znajdujący się w greckim mieście Saloniki, ofiarowany ostatnio przez to miasto prezydentowi Turcji, Kemalowi Atatürkowi, który właśnie w tym domu urodził się.

KRONIKA

SIY7FŃ
5
Środa

Dziś Teles'ora, Symeona
Jutro Trzech Króli

Wschód słońca — o. 7 m. 44
Z chód słońca — g. 3 m. 05

Spotrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie dni 41. 1938 r.

Cisnienie 763
Temp. średnia —17
Temp. najw. —15
Temp. najn. —21
Opad: ślad
Wiatr: cisza
Tend. bar.: lekki wzrost
Uwagi: pochmurno, przełotny śnieg.

NOWOGRODZKA

— Nowogrodzkie kupiectwo chrześcijańskie odczuwa duży brak swolch hurtowni. Niedawno odbyło się w Iwieńcu zebranie kupców polskich, którzy jednogłośnie postanowili wnieść do miejscowej Spółdzielni Rolniczej po 200 zł tytułem udziałów w celu umożliwienia tej spółdzielni zorganizowania działu sprzedaży hurtowej. W zebraniu wzięli udział przedstawiciele kupiectwa z trzech gmin: iwieńckiej, pierszajskiej i wolmiańskiej.

Tegoż dnia zebrani kupcy wzięli gromadnie udział w zebraniu organizacyjnym Oddziału Gminnego Obozu Zjednoczenia Narodowego.

DR. MED.
J. Szapiro
choroby kobiece i wewnętrzne
przyjmuje w godz. 11—1 i 18—19.
Nowogrodzka, Grodzieński Zaulek Nr 3
(naprzeciwko poczty).

LIDZKA

— Głodni kradną. Z nadejściem świąt Bożego Narodzenia w wielu gospodarstwach karłowatych zaczyna się już przednówek t. zn. okres roku, w którym brak środków do życia przede wszystkim chleba i kartofli.

W tym czasie daje się zwykle odczuć większy, niż w innej porze roku, wzrost ilości kradzieży zboża i innych produktów żywnościowych. Meldunek policyjny z dnia 3 bm. przynosi:

We wsi Czechowce, gm. lidzkiej ze stodoły Chrułowej Anny skradziono 5 kop żyta w snopach.

We wsi Zygmunty, gm. lipińskiej na szkodę Burblisówny Heleny z zamkniętego spichrza skradziono większą ilość zboża. O kradzież podejrzany jest sąsiad.

We wsi Mostowlany, gm. bielickiej z sieni domu Mojszewicza Jana skradziono sianę lniane wart. 30 zł.

— Przed kongresem urzędniczym. W dniu 6 bm. w sali kina „Era” o godz. 12 odbędzie się zebranie całego społeczeństwa urzędniczego m. Lidy i powiatu.

— ŚMIERĆ W NURTACH NIEMNA. W nocy 30.XII Konstancy Swierszczok, m-c kol. Pogrebiszce, gm. dokudowskiej chcąc skrócić sobie drogę do domu przedzłazł przez zamrznięty Niemen, w pobliżu wsi Wasilewice, trafił nieszczęśliwie na niezamrożone miejsce i utonął. Zwłok dotychczas nie wydobyto.

— SAMOBÓJSTWO PO STRACIE MĘŻA. Zinajda Rudziewiczowa ze wsi Porzece, gm. bielickiej straciła w listopadzie ub. r. męża. Nie mogła tego przeboleć i otruła się kwasem karbolowym.

BARANOWICKA

— Zrzeszenie Pracowników Banku Polskiego w Baranowiczach obdarowało 15 złe et w dniu 2 stycznia 1938 r. Zrzeszenie Pracowników Banku Polsk. w Baranowiczach urządziło w lokalu własnym przy ulicy Szep tyckiego uroczystość dla najuboższych dzieci ze szkół powszechnych i ochranki „Caritas”.

Na uroczystości byli obecni p. starosta Karol Wańkiewicz, ks. kapelan wojskowy Antoni Aleksandrowicz, burmistrz m. Baranowicz L. Wolnik, władze Zrzeszenia Pracown. Banku Polskiego i szereg innych osób.

Wszystkie dzieci w ilości 15 zostały obdarowane sweterkami, bucikami, płaszczkami i t. p. jednym słowem każde dziecko zostało ubrane od stóp do głowy, ponadto otrzymany słodycze i cukierki.

NIŚWIESKA

— Spółdzielnia w Zajelnej. We wsi Zajelna, gm. hrynecwickiej, w pow. nieświeskim, odbyło się gromadkie zebranie członków mleczarni, na którym jednogłośnie uchwalono utworzyć spółdzielnię spożywców. Na członków od razu zapisało się 36 gospodarzy.

— Przemysłowcy, handlowcy i rzemieślnicy z Nieświeża, spełniając obowiązki obywatelski, złożyli przy wykupywaniu świadectw przemysłowych na rok 1938 na pomoc zimową bezrobotnym sumę około 15 tys. zł.

SŁONIMSKA

— Starania o nowe przystanki kolejowe. Zarząd gminy Starawieś i Czerny oraz Zarząd Miejski w Stonimie przyjęli uchwały wystąpienia do Dyrekcji Okr. Kolei Państw. w Wilnie w sprawie otwarcia dla ruchu osobowego następujących przystanków kolejowych: Płatenicza, Kościelno i Stonim Przedmieście (przy skrzyżowaniu ulicy ks. Poniatowskiego z forem kolejowym Stonim — Jezłomica).

MOŁODECZAŃSKA

— Nagus na dworcu kolejowym. — W dn. 1 bm. o godz. 12,30 na dworcu kolejowym w Mołodecznie zatrzymano Konstancję Nietrasowa, lat 20, umysłowo chorego, zam. w Mołodecznie (przy ul. Sienkiewicza), który rozebrawszy się do naga spacerował po peronie. Zatrzymanego oddano ojcu pod opiekę.

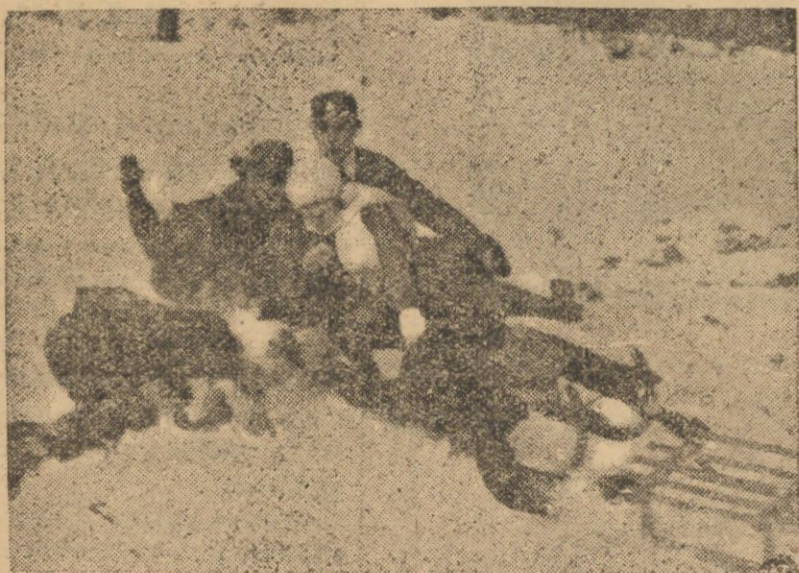
Śmiertelny upadek w kościele

Onegdaj w kościele rz.-kat. w Albertynie, w pow. słonimskim spadł ze schodów wiodących na chór do znajdującej się pod posadzką kościoła kaplicy z wysokości 4 i pół m. mieszkaniec os. Albertyn Jan Naumowicz, doznając pęknięcia czaszki. Naumowicz po kilkugodzinnym

pobycie w szpitalu miejskim w Stonimie zmarł.

Wypadek ten zdarzył się w kościele bezpośrednio przed rozpoczęciem uroczystego nabożeństwa noworocznego i wywołał wśród zgromadzonych silne wrażenie.

Zimowe wycieczki młodzieży szkolnej



Podczas tegorocznych zimowych ferii szkolnych, nasza młodzież korzystając z pięknej zimowej pogody zażywa z rozkoszą sanny na puszystym śniegu.

Dwaj świadkowie z procesu o zabójstwo „Napoleona” pociągnięci do odpowiedzialności sądowej

Jak się dowiadujemy, proces o zamordowanie gangstera „Napoleona”, który zakończył się, jak donieśliśmy, wyrokiem skazującym, pociągnięciem za sobą jeszcze jedną sensacyjną sprawą.

Świadkowie: Izaak Lewinson i Ber Kas ryelis, członkowie Bruderaferajnu, zeznali że w czasie przerwy obiadowej ich zakląty wróg ze „Złotego Szlendaru” Wójcik „Seika” zaprosił dwóch wywiadowców do knajpy i tam częstował ich wódką, przagnąc w ten sposób wpłynąć na ich zeznania.

W związku z tym, przeprowadzone zostało dochodzenie, które stwierdziło całą bezpodstawność wysuniętych przez Lewinsona i Kasryelisa zarzutów. Wobec tego mają być oni pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

Przy okazji warto również przytoczyć charakterystyczny dla całej tej sprawy fragment przewodu sądowego.

Badany ponownie świadek Izaak Lewinson, brat skazanego na dożywotnie więzienie Chaima Lewinsona, twierdził, że w pokoju dla świadków Sz. Wójcik groził rewolwerem świadkowi Różańskiemu, żądając by nie zeznał prawdy. Na wniosek obrony świadka tego przesłuchano przy drzwiach zamkniętych.

Sprawa o zabójstwo „Napoleona” zaogniła jeszcze bardziej stosunki pomiędzy zwolennikami obu hersztów podziemi wileńskich. Wczoraj przy ul. Nowogrodzkiej wyznikał bójka pomiędzy członkami „Złotego Szlendaru” i „Bruderaferajnu”, którą zlikwidowano. (c).

KRONIKA

WILEŃSKA

DYŻURY APEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1); S-ów Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); Miejska (Wileńska 23); Turgiela i Przedmiejskich (Niemiecka 15); Wysockiego (Wielka 8).

Ponadto stałe dyżurują apteki: Pała (Antokolska 42); Szanlyra (Legionów 10) i Zajczkowskiego (Witoldowa 22).

HOTEL „ST. GEORGES”
w WILNIE
Pierwszorzędny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach

HOTEL EUROPEJSKI
Pierwszorzędny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach Winda osobowa



Grono pań z Ministerstwa Spraw Zagranicznych z p. dyrektorką Michałową Łubieńską na czele, zorganizowało w klubie Urzędników Służby Zagranicznej w pałacu Kronenberga choinkę dla dzieci urzędników i niższych funkcjonariuszy centrali MSZ. Na zdjęciu fragment z zabawy „choinkowej”.

Desperacka noc Sylwestrowa wilaniana

Policja wileńska otrzymała zapytanie z Urzędu Śledczego w Warszawie, czy znany jest na terenie Wilna dziennikarz nazwiskiem Włodzimierz Chruszczowski.

1. stycznia nad ranem w jednym z pokoi „Hotelu Litewskiego” w Warszawie znaleziono dwoje młodych ludzi w stanie nieprzytomnym. Byli to, jak wynikało z ksiąg hotelowych, dziennikarz z Wilna Włodzimierz Chruszczowski oraz jego narzeczona, Helena Mrozowska.

Lekarz stwierdził, że oboje zastrulili się odolną. Desperatów przewieziono do szpitala. Ponieważ oboje pochodzili z Wilna, policja warszawska skomunikowała się z wileńską.

Wczoraj policja w Wilnie otrzymała ponowne powiadomienie z Warszawy, z treści którego wynikało, że Chruszczowski nie jest dziennikarzem, lecz zredukowanym w swoim czasie urzędnikiem wileńskim, zam. ostatnio w barakach na Anno polu w Warszawie.

Bezrobotny wilanin pokochał Mrozowską, młodzi ludzie nie mogli się jednak pobrać. Otrzymałszy pożyczkę na Nowy Rok, zakochani postanowili spędzić bez troski wieczór sylwestrowy, a następnie odebrać sobie życie.

Na szczęście zdołano ich uratować.

MIEJSKA

— Wilno liczy obecnie około 7.000 bezrobotnych. Pocięszającym jest fakt, że liczba bezrobotnych w styczniu r. b. jest znacznie mniejsza, niż w tym samym miesiącu w r. ub., wówczas bowiem sięgała cyfry 9.000. To zmniejszenie się bezrobocia w stosunku do roku ub. tłumaczy się niewątpliwie poprawą koniunktury gospodarczej.

Z Funduszu Pracy pobiera obecnie za pomocy około 2.000 pracowników fizycznych.

— Potajemny ubój. W ciągu ub. miesiąca na terenie Wilna ujawniono 11 potajemnych rzeźni, przy czym skonfiskowano 460 kilogramów mięsa.

Walkę z tajnym ubojem prowadzi organa miejskie przy współudziale funkcjonariuszy władz skarbowych.

Z KOLEI.

— Sytuacja śniegowa na terenie dykcji kolejowej w Wilnie jest całkowicie opóźniona. Żadnych zasp śnieżnych na torach kolejowych nie ma, a w związku z tym, nie ma też żadnych przerw ani trudności komunikacyjnych.

Nieliczne wypadki opóźnienia pociągów skomunikowanych powstały skutkiem zmniejszenia ruchu i opóźnień na innych terenach PKP, a nawet zagranicznych.

ZABAWY

— ZABAWA NOWOROCZNA. Komitet Rodzicielski Publ. Szkoły Powz Nr. 28 w Wilnie urządza we środę 5 stycznia br. w lokalu Zw. Rezerwistów przy ul. św. Anny Nr. 2 zabawę, dochód z której przeznaczają się na pomoc biednym dzieciom. Początek o godz. 21. Wstęp dla panów 1,49 zł. dla pań 0,99 zł.

Teatr muzyczny „LUTNIA”

Dziś o godz. 8.15 na scenie założonych **D'ABELSKI JEŹDZIEC**
W piątek 7 i 1938 r.
TOSCA
opera Puccini'ego
Występ rumuńskich artystów operowych Badescu i Tasiana.
W roli tytułowej F. Piaówna prima-donna opery Warszawskiej.

Choinka wigilijna

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.
— Dziś, w środę dnia 5 stycznia o godz. 8.15 na przedstawieniu wieczorowym ujrzymy doskonałą współczesną komedię, obfitującą w szereg prze zabawnych sytuacji, Bus Fekete'go „Jan”.

— Bajka dla dzieci w Teatrze na Pohulance. Jutro, w czwartek dnia 6 bm. o godz. 12.15 w pol. odegrana zostanie przepiękna baśń fantastyczna, przepiękna tańcami i muzyką p. t. „Dzieci Pana Majstra”. Ceny propagandowe.

— Popołudniówka. Jutro, w czwartek dnia 6 stycznia — przedstawienie popołudniowe o godz. 4.15 — wypełni współczesna sztuka w trzech aktach M. Morozowicz-Szczepkowskiej „Walęcy się dom”. Ceny propagandowe.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

— Dziś na jeden tylko wieczór wraca na repertuar wielkie widowisko operetkowe Kalmara „Diabelski Jeździec”. Ceny znieszone.

— Intryzujące widowisko w Teatrze „Lutnia” jutro jako 3 dni Trzech Króli Teatr Lutnia czynny będzie trzy rotnie, a miano wiecie: o godz. 12 punktualnie grane będzie fantastyczne widowisko dla dzieci według Andersena „Królowa Śniegu” o godz. 4 po południu ostatnią nowością repertuaru operetkowego „Diabelski Jeździec”. Ceny znieszone. o godz. 8 m. 15 wesoly wieczór pod nazwą Rewia Sylwestrowa, w którym wszyscy artyści mają role popisowe.

— Piątkowe przedstawienie opery „Tosca” w Lutni. Rumuńscy artyści o światowej sławie D. Badescu i S. Tasian wystąpią w partiach popisowych w op. „Zaccini” go „Tosca”.

Wyczyn pijanego do ożkarza

Wczoraj wieczorem na Rynku Kalwaryjskim przejeżdżający dorozkarski cisań kamieciem trałując w głowę rolnika Stanisława Krasnodomskiego spod Niemcewiczy.

Krasnodomski został poważnie ranny. Pogotowie przewiozło go do szpitala św. Jaka ba.

Znał on o zwoleńcu trag cznie zmarł i dziewczynki

Wczoraj w pobliżu Mostu Zwierzynieckiego znaleziono zwłoki tragicznie zmarłej 6 letniej Wandy Rusieckiej, która, jak donosi liśmy, utonąła w niedzielę w Wilni podczas szarpanki z dziewczynką.

Zwłoki tragicznie zmarłej dziewczynki zostały wydane rodzicom. (c)

RADIO

ŚRODA, dnia 5 stycznia 1938 r.
6.05 Koleda; 6.20 Gimn.; 6.40 Muzyka; 7.00 Dziennik por. 7.15 Muzyka; 8.00 Urzęd. 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Audycja połudn. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji; 13.05 Chwilka literacka; 13.15 Z muzyki skandynawskiej; 14.00 Nowości muzyki lekkiej; 14.25 „Z ziemi chełmskiej” — Wł. Reymonta; 14.35 Muzyka popularna; 14.45 Przerwa; 15.30 Wiad. gospod. 15.45 Brazyl. „Kie bichos” — pogadanka dla dzieci; 16.00 Uczmy się mówić; 16.15 Koncert rozrywkowy; 16.50 Pogadanka; 17.00 Ustrój państwa — przyszła wojna — odczyt; 17.15 Recital skrzypcowy Zdzisława Resniera; 17.50 Pożyczka na słowo — pogadanka; 18.00 Wiad. sport.; 18.10 „Hulnietwo na Wileńszczyźnie” — pogadanka; 18.20 „Niesamowity dom” — słuchowisko w opr. i wyk. akademickiego zespołu „Błękitnych”; 18.50 Program na czwartek; 18.55 Wil. wiad. sport.; 19.00 „Złoto” — fragment z powieści Andrzeja Struga „Młody”; 19.20 Melodie Indii — reportaż; 19.35 Pomówmy o polskich filmach; 20.00 „Robert Schumann” — poz. muz. Stanisława Westawskiego; 20.10 Recital fortepianowy Cecylii Krewer; 20.45 Dziennik wiecz.; 20.55 Pogadanka; 21.00 Koncert Chopinowski; 21.45 Kwadrans poezji; 22.00 Koncert rozrywkowy; 22.50 Ostatnie wiadomości; 23.00 Tańce my; 23.30 Zakończenie.

CZWARTEK, dnia 6 stycznia 1938 r.

8.00 Sygnał czasu i koleda; 8.05 Dziennik poranny; 8.15 Koncert; 9.00 Transmisja nabożeństwa; 10.30 Poranek symf.; 11.30 Reportaż z życia; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Poranek muz.; 13.00 Wspomnienie ukraińskie o Władysławie Orkanie; 13.15 Muzyka; 14.45 Audycja dla wsi; 15.45 Audycja dla dzieci; „Jascelka” — Marii Konopnickiej; 16.15 Koncert solistów; 17.00 O książce „Dzień w Polskę nowożytną” prof. Konopczyńskiego; 17.15 Polska Kapela Ludowa; 18.00 Z wizytą na Porubanku — pogadanka Jerzego Bazarzewskiego; 18.10 Pogod. radiotelegraficzna wygł. M. Galski; 18.20 Recital śpiewaczy Walerjiny Czuchowskiej; 18.40 Skrzynka rolnicza prowadzi Aleksander Przeziębicki; 18.50 Program na piątek; 18.55 Wil. wiad. Sport.; 19.05 „Bawimy się w króla miedziwego” — audycja; 19.45 Wiad. sport.; 20.00 „Tancerka Fanny Elslser” — operetka w trzech aktach Jana Straussa; 20.45 W przerwie „Dziennik wiecz.” i pogadanka; 21.50 „Z mojego warsztatu” — szkice literackie Karola Irzykowskiego; 22.05 Piotr Czajkowski: Trio a-moll op. 50; 22.55 Ostatnie wiadomości; 23.00 Tańcem; 23.30 Zakończenie.

KALENDARZ LEŚNY
1938 NA ROK 1938
Pod redakcją WACŁAWA DANKIEWICZA.
Rocznik XIII. Cena zł. 3.— (łącznie z przesyłką)
BOGATA TREŚĆ INFORMACYJNA I NAUKOWA.
Wyszedł już z druku
SKŁAD GŁÓWNY:
Oddział Wileński Związku Leśników Polskich
Wilno, Wielka 66
Wysyła za zaliczeniem pocztowym. Pożądane zamówienia zbiorowe.

Nieszczęśliwy wypadek w sklepie broni

W sklepie broni przy ul. Święto-jańskiej uległ wczoraj nieszczęśliwemu wypadkowi nauczyciel ze Świątca Wieliczki, który kupował w sklepie rewolwer. W czasie kupowania rewolwerów, inny przebywający w sklepie klient, na skutek karygodnej nieostrożności, spowodował strzał.

Na szczęście kula zadrasnęła nauczycielowi Wieliczce kilka palców, nie wyrządając mu większej krzywdy. (c).

Pożar przy ul. Makowej

Wczoraj wieczorem wybuchł pożar przy ul. Makowej 10. Straż pożarna ogień zlikwidowała. Przyczyną pożaru był zły stan przewodów kominowych. (c).

Nieszczęśliwy wypadek

Na W. Pohulance uległ nieszczęśliwemu wypadkowi kontroler „Arbonu”, Józef Morawski. Wyskakując z autobusu, kontroler upadł i doznał złamań nogi.

Pogotowie ratunkowe przewiozło go do domu przy zaułku Mińskim.

Nowości wydawnicze

WYDAWNICTWA „ROJU”.
Biała łoka. Czesław Jacek Centkiewicz. Znamy młody badacz krajin artystycznych, jeden z uczestników polny zimowego na Wyspie Niedźwiedziej, dla badań warunków kręgu polarnego, zechciał tym razem pokosztować wrzuseń myśliwskich. Wybrał się na statku norweskim „Asfjell” na połów fok i morsów daleko przez Morze Białe i Berentsa, koło Nowej Ziemi, przez zamierzające wody, piętrzące się koło statku, przez kry i podbiegunowe mrozy, na pola lodowe, gdzie tysiącami przebywają białe i ciemne fok, morsy i przemykają ostatnie białe niedźwiedzie.

A człowiek morduje to wszystko bez miary i miłośnic „zia”. Książka choć żywo i przyjemnie pisana, ozdobiła licznymi fotografiami, ocieka literalnie krwią. Stosy ciał focezych i stopy zdartych skór piętrzą się na lodzie, a płacz, podobny do płaczu krzywdzonych dzieci, płacz małych, ślicznych focek o wielkich załamanych oczach, pełnych bezgranicznego przerażenia, rozlega się co dzień. Takie sceny, kiedy małe morsiątko tuli się do zabitej matki i całuje ją skomlać lub gdy żelazne haki wbijają w ciało małych focek, a matki krzyczą i płaczą, to jest coś okrutnego i tak hołdniczo człowieka, że jeszcze raz dochodzi się do przekonania, że ze wszystkich stworzeń na świecie człowiek jest najokrutniejszym i najbar-

dziej bezmyślnie niszczycielskim. Ni szczy koło siebie przyrodę, życie, wy mordowuje zwierzęta i uspokoi się chyba wtedy, gdy wszystkie puszcze, stopy, morza i rzeki będą puste i nie będzie nic do zabijania.

Pola Gojawieczyńska. Dwoje ludzi. Zebrane z różnych epok nowele, drukowane po piśmie popularnej autorki. Wszystkie te, które odnoszą się do życia proletariatu, są doskonałym obrazem uczuć i przegrod żywiołowych tej stery, borykających się z losem ludzi. Wszystko tam jest związane z zarobkiem, walką z nędzą, wszystko brudne i nędzne, a jednak i tam legną się uczucia głębsze, ludzkie i tę zmaltretowaną duszę ludzką umie autorka wydobyć i ukazać, wzbudzając litość.

Sygyda Undset. Olaf syn Auduna i jego dzieci. Drugi tom nowej epicy o jej powieści autorki „Krystynv”, przenosi nas znów w atmosferę ponurej sagi, rozgrywającej się nad brzegami fiordów w surowym klimacie Skandynawii. Trudne do pojęcia dla nas są te charaktery prostolinijne, twarde jak granit, a jednak niszczzone własnymi, długimi walkami z sumieniem, z poczuciem grzechu i koniędzei za grzech kary. Duszne cierpienia Olafa, jego bogate przeżycia wewnętrzne, wydają się aż zbyt skomplikowane jak na człowieka owej epoki. W wielu wypadkach bohater sam nie

wie czemu tak, a nie inaczej postąpił. Można by powiedzieć, że jest to neurastenik z XIX w., a nie Wiking z XIV w. Hoduje przez poczucie obojętności i karę za własny grzech w stosunku do narzeczonej, jej syna, obcego sobie, a własnego, którego miał z krzepką włocianką, wyrzeka się do browolnie, pozabawiając się dziećmi. Ponury i ciężki żywot, ponura i guliąca religia, atmosfera smutku i fatalizmu. Talent autorki ożywia i b. doskonale tę dawną epokę, że wydaje się czytelnikowi, że asystuje wszystkim zdarzeniom. Umie też w krótkich słowach wydobyć dziwny czar północnego krajobrazu, morza, skał, i ubożej roślinności.

Charles Pilsner. Małżeństwa. W zupełnie innej pojęcie konflikty małżeńskie i społeczne przenosi nas autor belgijski, dając w swej powieści szeroki obraz mieszczańskiego świata. Idealem tego świata jest wgruda, przechodząc nad zagadnieniami moralnymi nie zagłębiając się w nie zbyt daleko, dążyć do życia bez dramatów i węzłów, odsuwać od siebie wszelkie myśli, które by przeszkadzały w użyciu dodatnich stron życia. użycie przeciętne nakazy przeciwnej moralności, a pomijać je, o ile są niewygodne. Słowem zakładać tak, że się staje ciętą komedią. Powieść ma 547 str. które się czyta z nieubytującym zainteresowaniem, tak plastycznie są skreślone charaktery.

Stanisław Czerwinski, Kł. Jacek Polsee. Prof. Grabski chce w swej książ-

ce dać syntezę polskiej rzeczywistości społecznej, ostatnich Joby. Jego punkt widzenia jest wyraźnie w duchu ideologii Nar. Demokracji, ale miejscami silnie z nią sprzeczny (kwestia żydowska), jest ostro krytyczny cdośno do ubiegłych lat, w zestawieniu statystyk silnie pesymistyczny, nawołujący do wzbudzenia w narodzie siły, której obecnie nie ujawnia. Autor przyznaje, na co każdy myślałby człowiek jest zgodzi, że słabością Polski jest brak stanowczej większości w jakimkolwiek kierunku. Wszystkie partie są słabe, a zwalczając się tworzą chaos. Istotne potrzeby kraju leżą odległym, a walki toczą się często o programy, które pozornie tylko wchodziły w użycie. Nie można odmówić sporej dozy słuszności różnym wywodom prof. Grabskiego, ale książka wywołuje raczej pesymistycznie myśli. Nie daje zresztą konkretnego programu — lekarstwa, na zestawienie umiejętnie bolączki finansowo-społeczne.

Z. Kossak. Szaleńcy Poży. Drugie wydanie ślicznej książki katolickiej autorki tytułu dzieł literacko-relig. Umysłowość autorki „Beatum scelerum” skierowała się wyraźnie ku zagadnieniom religijnym wczesnego katolicyzmu od czasów średniowiecza polskiego lenoła wojna i najazdów tatarskich) do konfliktów orientacji, prawosławia, w złotej wolności, do oświeceniowych porwań religijnych wojen krzyżowych. Najbardziej zdumiewająca cecha talentu p. Kossak jest, obok malarskiej plastyki odzie-

dzicznej po stryju i dziadku, umiejtność wyciącia się w epokę, którą o pisuje i którą dzięki temu zbliża do skonałe do czytelnika. Niezwykła przy tym pracowitość daje literaturze polskiej wciąż nowe powieści, owiane głębokim uczuciem religijnym bez ciazrego fanatyzmu, gorącym patriotyzmem, zrozumieniem duszy ludzkiej we wszystkich epokach i okolicznościach.

Szaleńcy Boży, zawierający siedem żywotów świętych, to siedem ślicznych obrazków, barwnych jak tkane w krosnach gobeliny, pełnych życia, wruszających szczegółów i wytlumaczenia psychiki świętych. Najpiękniejsze: św. Jerzy i św. Franciszek Ksawery dają egzotyki i średniowiecze, a znów opis pustyni i kuśców św. Antoniego lub legenda opactwa sandmierskiego, to małe poematy religijności, poetęci w najwyższym stopniu kultury ducha. Siedem pięknych ilustracji artystycznie wykonanych przez Lele Pawlikowską w stylu mszałowym, zdobi tę piękną książkę.

KSIAŻNICA ATLAS. Szk. Atlas Historyczny. Dzieła średniowieczne i nowożytnie. Manki do dziejów Polski opracował Władysław Semkowicz. Manki do dziejów nowożytnych opracował Czesław Nankiewicz. Wydanie B. i wów, Warszawa. Starannie wydane, dobra pomoc dla nauki historii odczytanej dla szkół, ukazuje rozmiar Polski od najdawniejszych czasów do bitwy pod Warszawą w 1920 r.

Hel. Romez.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Sowiecom zabraknie zboża

Katastrofalna sytuacja przedsiemna w ZSRR

MOSKWA, (Pat). Rada Komisarzy Ludowych ZSRR i centralny komitet partyjny w opublikowanym dziś zarządzeniu stwierdzają, że prace przygotowawcze do siewu wiosennego mają przebieg całkowicie nie zadawalający. Plan remontu traktorów do dnia 20 grudnia ub. r. w całym Związku Sowieckim wykonano zaledwie w wysokości 13 proc., a w niektórych republikach, jak np. Czeczeno-Inguszeckiej, plan ten wykonano w wysokości 3 proc. Agencja TASS donosi z Kallina (Twer), że zamiast 1640 traktorów odremontowano tam tylko 1.

gołowano w całym Związku tylko w wysokości 76 proc. planu, z czego oczyszczono zaledwie 18 proc. w szeregu miejscowości fundusz siewny składa się z nieodpowiedniego ziarna.

Cały szereg stacji maszynowo-rolniczych oraz organów rolnych pozostaje bez kierownictwa. Tu przypomnieć należy, że wielu kierowników tych instytucji w ubiegłym roku zostało aresztowanych lub straconych jako wrogowie ludu.

Również przedstawia się sprawa zapotrzągnięcia stacji maszynowo-rolniczych w materiałach pędne. Cyfrowe dane nie zostały jednak ujawnione.

„Antypaństwo” zasłony na twarz

MOSKWA, (Pat). Korespondent „Pravdy” donosi z miasta Osz (Kirgizja), iż w rejonie oskim główni funkcjonariusze, jak kierownik miejskiego wydziału oświatowego oraz instruktor partyjny, sekretarz

rady miejskiej i t. d. — są burżuazyjnymi nacjonalistami. Dygnitarze ci przeciwstawiają się nowatorstwu sowieckiemu i m. in. zmuszają swe żony do noszenia parandzy (zasłony na twarz).

Podatek od koni i inne świadczenia na budowę dróg propozuje wprowadzić kongres drogowy

WARSZAWA, (Pat). Obrady IV Polskiego Kongresu Drogowego odbywają się dziś w komisjach (sekcjach). W czasie dyskusji wszyscy mówcy twierdzili zgodnie, że środki finansowe przeznaczone na drogi są niedostateczne.

Muszą więc być uzyskane nowe środki finansowe na gospodarke drogową. Kongres zastanawiał się nad ich wyszukaniem. W pierwszym rzędzie zwrócono uwagę na konieczność, aby wszyscy użytkownicy dróg byli pociągnięci do świadczeń drogowych w równej mierze, oraz aby wszystkie dochody, związane choćby w sposób pośredni z drogami były obracane na drogi.

Wysunęto więc projekt WPROWADZENIA PODATKU OD KONI, które, jak wykazują doświadczenia niszczą drogi w sposób bardzo znaczny, zwłaszcza zaś te drogi, które dożyły wysiłkami finansowymi państwa i samorządów zostały zaopatrzone w nawierzchnie utęszzone. Szczególnie zaś silnie opodatkowanie to powinno dotknąć konie, niezafrudowane w rolnictwie, gdyż rolnicy płacą już onlaty drogowe. Następnie podkreślono, że opłaty drogowe powinny być powszechne, gdyż wszyscy obywateli w jednakowym stopniu w sposób pośredni czy bezpośredni korzystają z dobrodziejstw, jakie daje krajowi dobra i gęsta sieć drogową.

Należałoby więc pociągnąć do uiszczenia tych onlat również tych, którzy ich dostać nie mogą, a więc płatników nie obciążonych żadnymi innymi podatkami poza podatkiem dochodowym. Mówcy są zdania, że należy

zmienić podstawę wyliczenia opłat drogowych od przemysłu i handlu. Byłoby to sprawiedliwym, gdyż ten kto posiada większy obrót więcej powinien być obciążony, gdyż należy pamiętać, że w większym również stopniu korzysta z urządzeń komunikacyjnych. Wreszcie zwrócono uwagę na konieczność przyznania miastom wydziałom prawa poboru opłat drogowych.

Podkreślono dalej, że na cele drogowe powinny być przekazane wszelkie podatki i opłaty od materiałów pędnych, podatki od gazu, warsztatów reperacyjnych samochodowych, stacji obsługi fabryk pojazdów mechanicznych i ich części oraz eta od pojazdów mechanicznych i ich części, wprowadzonych z zagranicy.

Poza tym podkreślono, że wszystkie dochody czerpane z tych źródeł powinny być na modernizację dróg, zaś na utrzymanie musi być przewidziana stała dotacja z dochodów ogólnobudżetowych.

Wreszcie stwierdzono, że fundusz pracy powinien finansować nie w formie pożyczek, ale dotacji, w głównej mierze inwestycje drogowe, jako mające charakter inwestycyjny, jako podstawowych i pierwszej potrzeby.

Wreszcie omawiano sprawy świadczeń w naturze na cele drogowe, podkreślając konieczność wprowadzenia norm w tej dziedzinie, celem usprawnienia i lepszego wykorzystania świadczeń w naturze. Poza tym omawiano również sprawy wprowadzenia służby pracy i jej wykorzystania dla dróg.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego m. Wilna

podaje do wiadomości członków Towarzystwa, że dla dokonania wyborów pełnomocników Towarzystwa i ich zastępców odbędzie się w lokalu Towarzystwa przy ulicy Jagiellońskiej nr. 14 w Wilnie Zebrania Wyborcze w następujących terminach:

- dla Okręgu Wyborczego I — w dniu 6 lutego 1938 r. o godz. 16-ej, dla Okręgu Wyborczego II — w dniu 13 lutego 1938 r. o godz. 16-ej, dla Okręgu Wyborczego III — w dniu 20 lutego 1938 r. o godz. 16-ej, dla Okręgu Wyborczego IV — w dniu 27 lutego 1938 r. o godz. 16-ej.

Spisy członków każdego okręgu, uprawniających do uczestniczenia w zebraniach wyborczych, wywieszono w lokalu Towarzystwa dla ich przejrzania w godzinach urzędowych przez wyborców, którzy mają prawo w ciągu 2-ch tygodni od dnia niniejszego ogłoszenia składać do Komitetu Nadzorczego wnioski o sprostowanie niedokładności spisów.

Członkowie Towarzystwa, uprawnieni do uczestniczenia w zebraniu wyborczym, otrzymują za złożeniem się w Towarzystwie imienną kartę uczestnictwa. Udział w zebraniu bez karty uczestnictwa jest niedopuszczalnym.

Uwaga! Zebrania wyborcze będą prawomocne bez względu na liczbę osób obecnych.

Nowość! Cud techniki w dziedzinie odbiorników bateryjnych. Nowość!

Długo oczekiwana niedoścignionej jakości 7-obwodowa superheterodyna PHILIPSA 4-38 B. na rok 1938 już jest do nabycia w firmie

Braci S. i M. LWOWICZ

SKŁAD PRZYBÓRÓW ELEKTROTECHNICZNYCH, RADIOWYCH, ROWERÓW I MOTOCYKLI.

Baranowicze, ul. Szeptyckiego 52, telefon 104 (vis-à-vis Pomnika Nieznanego Żołnierza)

Premiera. Dziś królowie humoru

CASINO Flip i Flap

po raz pierwszy śpiewają i tańczą w komedii muzycznej p. t. Jej obrońcy

Smiech od ucha do ucha!

Nadprogram: Dodatki. Sala dobrze ogrzana.

HELIOS Cud techniki filmowej. Największy film romantyczno-bohaterki „Wieżień królewski”

(Tajemnica Zamku Zenda) w rolach głównych: Colman, Madeline Carroll, Mary Astor, Douglas Fairbanks Jr. Nadprogram: Atrakcja kolorowa i tajemność. Początek o godz. 4-ej

LEKARZE

DOKTOR MED. J. Plotowicz-Jurczenkowa Ordynator Szpitala Sawicz Choroby skórne weneryczne i kobiece, ul. Wileńska 3r. 34, tel. 18 66. Przyjmuje od 5-7 wiecz.

DOKTOR MED. Zygmunt Kudrewicz choroby weneryczne, skórne, moczopłciowe ul. Zamkowa 15, tel. 19 60. Przyjmuje w godz. od 8-1 i od 3-

DOKTOR Wolfson Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Wileńska 7, tel. 10 67. Przyjmuje od godz. 9-12 i 5-8 wiecz.

PRACA

SLUŻĄCA umiejająca dobrze gotować i prać potrzebna. Sosnowa 10 m. 1 w godz. od 14 do 16.

POTRZEBNE (il) zdolne (il) pudełkarki (rze). Zgłaszać się ul. J. Jasińskiego 13-2 godz. od 9 do 18.

WSPÓLNIK Z 3 TYS. złotych z ewent. współpracą poszukuje do zyskowego przedsięwzięcia handlowego. Zgłosz. do Adm. „Kurier Wil.” pod „Zysk”.

LOKALE

MIESZKANIE z 2 pokojami i kuchnią na parterze do wynajęcia. Stara 33.

Proszki „MIGRENO-NEVOSIN” KOGUTEK ZASTOSOWANIE: GRYPA, PRZEZIĘBIENIE, BÓLE GŁOWY, ZĘBOWE

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 4 stycznia 1938 r.

Table with market prices for various goods like wheat, rye, and linseed. Columns include item name, unit, and price.

AKUSZERKI

AKUSZERKA Maria Laknerowa przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1 a-3, róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

AKUSZERKA M. Brzezina masaż leczniczy i elektryczny. Ul. Grodzka Nr. 27 (Zwierzyniec).

Kupno i sprzedaż

DO SPRZEDANIA KASA OGNIOTRWAŁA z podwójnym zamkiem — stan bardzo dobry. Inf. tel. 4-35.

SMOSARSKA BROADNIEWICZ i in. w filmie UŁAN KSIĘCIA JÓZEFA. Ostatni dzień. Piękny kolorowy nadprogram. Sala dobrze ogrzana.

SWIATOWID! Pat i Patachon. Najweselejsi komici świata w swej najnowszej i najciekawszej i najciekawszej kreacji „DWA URWISY”. Humor Dowcip. Piękna muzyka. Wesoła treść. Na 1 program. RADIUM. Pocz. seansów 3, 5, 7, 9, w niedziele i święta od 1-ej

DGNISKO! Wzł. Film o treści romantycznej pełen humoru i miłości WALC NAD NEWĄ. W rolach głównych: Paul Horbiger, Eliza Lillardelle i inni. Nad program UROZMAIACONE DODATKI. Pocz. seans. o 4-ej, w niedz. i św. o 2-ej.

Kino MARS! Ostatni dzień Daniel Boone. W rolach głównych: KATHE DE NAGY, Pierre Richard Willm, Jacques Castelain i Pierre Renoir. Ostatnia salwa (Na polu chwały)

„REKORD” w. G. Cyryński. Baranowicze, Szeptyckiego 35, tel. 129. WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ ODBIORNIKÓW ELEKTRIT - RADIO. Najdogodniejsze warunki spłaty. — Ceny niskie —

KAŻDY DRUK. NAJESTETYCZNIJ NAJSZYBCIEJ NAJDOKŁADNIEJ NAJTANIEJ. wykonują tylko ZAKŁADY GRAFICZNE „ZNICZ” WILNO, BISKUPA BANDURSKIEGO 4, TEL. 3-40